

# Pomagamy sobie w pracy

opolski kwartalnik informacyjno-metodyczny

Nr 3/2007



**Das Bildnis des Evangelisten Lucae**  
Dies in etlicher uralten Bibliotheken zu sehen. Die ersten Antiquaria in Europa fürth, sein Protesion nach anfänglichem Artzt und hernach einer vnder  
Siebenzig Jahren, antraue Geschick und mitgefangenen des Apostels Pauli geyhet  
Es wird zu ihm ein Ochß gemahlet: darmit Er seine Disserien von zacharia  
den Krafft, so in dem Anfang des Evangelii umgangen

Reprodukcja grafiki z Biblii  
wydanej w Norymberdze, w 1670 r.

całkowicie W.B.P. w Opolu

Wojewódzka Biblioteka Publiczna  
im. Emanuela Smołki  
w Opolu



# **POMAGAMY SOBIE W PRACY**

Opolski kwartalnik informacyjno-metodyczny

Nr 3/2007 (Rocznik LI)

Opole 2007

*Zespół redakcyjny:*

Małgorzata Bartoszevska  
Joanna Czarkowska-Pasierbińska  
Hanna Jamry  
Agnieszka Kicler  
Violetta Łabędzka  
Piotr Polus  
Anna Śliwińska

*Korekta:*

Agnieszka Kicler

ISSN 1427-8936

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smółki  
45-081 Opole, ul. Piastowska 18-20  
tel.red. 077/453-64-74  
e-mail: [wbp-opole@wbp.opole.pl](mailto:wbp-opole@wbp.opole.pl)

Pracownia Małej Poligrafii WBP w Opolu  
Nakład 160 egz.

# *Spis treści*

## *dr Artur Jazdon*

Bibliotekarstwo na szybkiej drodze przemian  
(zagrożenia, oczekiwania, korzyści) cz.2 ..... 4

## *Andrzej Tyws*

Modele organizacyjne i programowe bibliotek wojewódzkich  
wobec potrzeb sieci bibliotek publicznych w województwie ..... 16

## *Hanna Jamry*

Muzyk słowa – 40 lat pracy twórczej  
Tadeusza Soroczyńskiego ..... 25

## *Agnieszka Kicler*

WYWIAD Z... Martą Fox ..... 32

## *Aleksandra Paniewska*

Działalność bibliotek na rzecz osób dysfunkcyjnych.  
Omówienie wyników ankiety ..... 36  
Ankieta ..... 40

## *Katarzyna Ostrowska-Pałyga*

Działalność wystawiennicza WBP w Opolu  
za lata 1992-2006 r. (wybór) ..... 43

## *Katarzyna Ostrowska-Pałyga*

„Wszyscy kochamy misie” – wystawa zorganizowana  
z okazji rocznicy urodzin pluszowego misia ..... 50

## *Małgorzata Bartoszevska*

W kręgu literatury. Nasi goście. Izabella Alicja Klebańska ..... 52

## *Agnieszka Kicler*

Dyskusyjne Kluby Książki w bibliotekach publicznych województwa opolskiego 54

## *Przeczytajmy to jeszcze raz...*

Janina Knapik  
Organizacja i pierwsze prace Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu ..... 56  
Wolny dostęp do półek w mojej bibliotece ..... 57

## *Hanna Jamry*

Nowości o Śląsku Opolskim. Propozycje do  
księgozbioru podręcznego ..... 61

## *Agnieszka Kicler*

Książki na biblioteczną półkę.  
Przegląd krytyczny nowości wydawniczych ..... 63

## Bibliotekarstwo na szybkiej drodze przemian (zagrożenia, oczekiwania, korzyści)

cz.2

Powracając do konsekwencji organizacyjno-kadrowych przypomnijmy, że np. w zakresie opracowania możemy zredukować kadre (przejmowanie danych), a tych którzy zostają musimy kształcić bardzo specjalistycznie (np. tworzenie haseł dla CKHW), desygnować do nowych zadań. Możemy oczywiście zatrudniać w tych zespołach „tańszych” pracowników, którzy sami nie opracowują, ale tylko szukają i ściągają opisy. Konsekwencją tego będzie dłuższe oczekiwanie na książkę przez czytelnika i spadek rangi naszej biblioteki (nie tworzymy opisów tylko je pobieramy). Jak odbierze to jednak nasze otoczenie, organizatorzy? Nie rozwiąże to jednakże pewnej sprzeczności: mniej kadry w bibliotekach, ale więcej wykonywanych zadań. I nie myślę tu tylko o zastąpieniu pracowników komputerami czy innymi maszynami, co w pewnych – ale nie wszystkich zakresach – problem może częściowo rozwiązać. Na marginesie, każdy sprzęt wymaga... specjalisty do jego obsługi, co stawia kolejne wyzwania przed szefami bibliotek: jak takiego zatrudnić i jak go zmo-

tywować, żeby chciał w bibliotece zostać. Stanowi to odrębny problem. Można by w tym miejscu przypomnieć szeroko opisane chociażby przez J. Wojciechowskiego tworzenie zespołów zadaniowych, stosowanie rozwiązań macierzowych, co pozwala elastycznie reagować na pojawiające się potrzeby i realizować je bez konieczności reorganizowania biblioteki czy zatrudnienia do realizacji zadania dodatkowego personelu. Wymaga to sprawnego zarządzającego, który analizuje efektywność i kosztochłonność działań przygotowanego do takiego działania zespołu, a nade wszystko wysokiej kultury organizacyjnej biblioteki, którą z mozołem musimy budować, pamiętając, że zarządzanie poprzez kulturę organizacji uznaje się za jedną z najnowocześniejszych tendencji w zarządzaniu.

Chciałem jednak skoncentrować się na *outsourcingu*. Zlecenie usług podmiotom zewnętrznym nie jest nam obce, gdyż już z niego korzystamy. Usługi kserograficzne, sprzątanie gmachu, także mikrofilmowanie i digitalizacja, usługi konserwatorskie, czy w zakresie gromadzenia czasopism zlecenie tzw. dostaw kontrolowanych. Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (ALA) mówiąc o tym problemie używa łącznie dwóch pojęć: *outsourcing* i *prywatyzacja bibliotek*! I każe się zastanowić, które z jej działań można całkowicie sprywatyzować. W bibliotekach publicznych Bawarii zlecono budowanie zasobu, a więc odpowiedzialność za gromadzenie zbiorów. Doświadczenia okazały się zachęcające: biblioteki gromadzą zasób taniej, a pracownicy wykonujący prace papierkowe przeszli do bezpośredniej obsługi, co pozwoliło wydłużyć godziny otwarcia biblioteki w dni robocze, a także otworzyć je w soboty i niedziele! Mankamentem okazało się

---

\* Artur Jazdon jest dyrektorem Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. Referat został wygłoszony w trakcie dorocznego spotkania dyrektorów i kierowników bibliotek publicznych województwa opolskiego, które odbyło się 22 marca 2007 r.

ujednoczenie zasobów! Jednakże i z tym problemem będziemy musieli się zmierzyć, zastanawiając się, które z zadań wykonać może dobrze a taniej firma zewnętrzna. Oczywiście zrodzi to w bibliotece zadania, które wykonać powinni odpowiednio: analityk tj. osoba badająca kosztochłonność określonych działań tak, aby dyrektor mógł podjąć właściwą decyzję; negocjator, aby pertraktować z firmami jak najlepsze warunki; audytor wewnętrzny, który będzie kontrolował terminowość i jakość wykonanych zadań. Oczywiście w sukurs mogą nam przyjść znowu konsorcja, porozumienia i wykonywanie tych zadań dla zespołu, a nie pojedynczej biblioteki (ponownie pojawia się zagadnienie sieci i współpracy!).

Kolejną zmianą, wyzwaniem będzie to wspomniane już przesunięcie wielu działań bibliotekarzy „na zewnątrz” instytucji macierzystej, co wymusi zmiany wewnętrznie. Stały kontakt z czytelnikiem i ciągły kontakt z wytwórcą dokumentów będą pochłaniały znacznie więcej czasu niż dotąd<sup>15</sup>. Uważane przez wielu za „mózgi bibliotek” oddziały gromadzenia staną się oddziałami technicznymi odpowiedzialnymi za szybkie, dobre, tanie, maksymalnie korzystne zorganizowanie zasobu lub dostępu do niego. Ale nie będą odpowiadały za jego wybór, jak i sposób udostępnienia (decydowanie o umieszczeniu we właściwej kolekcji). Te funkcje muszą przejąć rozbudowane zespoły bezpośredniej obsługi użytkowników, składające się z doradców (ekspertów) dziedzinowych, będących partnerami dla badaczy i studentów w bi-

bliotekach uczelnianych, publicznych ściśle współpracujących z użytkownikami. Sondują ich potrzeby, przedstawiają oferty kierowane do biblioteki przez wydawców czy dostawców, zwrotnie przekazując im uwagi użytkowników na temat zalet i wad oferowanych produktów. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu zaproponowaliśmy następujący układ: powołanie na wydziałach regularnie się spotykających Komisji Bibliotecznych, składających się z przedstawicieli użytkowników, kierownika danej biblioteki i doradcy dziedzinowego z Biblioteki Uniwersyteckiej. Ich szefowie mają je reprezentować w Radzie Bibliotecznej, która będzie tym samym uprawniona do rozstrzygnięcia spraw istotnych dla całej uczelni (np. dostępy do czasopism czy baz interdyscyplinarnych, udział w konkretnych konsorcjach). Na UMK podporządkowano wszystkie biblioteki sieci dyrektorowi Biblioteki Głównej, pamiętając zapewne o hasle „samowystarczalność biblioteki”.

Jeśli w bibliotekach uczelnianych ma pozostać układ sieci, to o bardzo wyraźnie podzielonych zadaniach pomiędzy bibliotekę główną a wydziałowe. Pierwsza organizuje dostępy do zasobów, przetargi, rozmawia z dostawcami, opracowuje formalnie i klasyfikuje wpływy, archiwizuje stary zasób (funkcja magazynu składowego dla systemu), buduje stronę www, szkoli użytkowników zbiorowych i indywidualnych, zajmuje się ochroną zbiorów specjalnych i tworzy bibliotekę elektroniczną własnego zbioru. Biblioteki wydziałowe zajmują się informacją i bieżącą obsługą procesów dydaktycznych i badawczych, rozpoznają potrzeby, na bieżąco instruują, jak korzystać z zasobów, decydują o zakupach konkretnych tytułów itp. Uważam jednak,

---

<sup>15</sup> M. Górny, Biblioteki akademickie jako element globalnej cyfrowej infrastruktury. *Biblioteki naukowe w kulturze i cywilizacji. Działania i codzienność*. Poznań 2005, s.57

że konsekwencją wielu czynników, winno stać się likwidowanie rozbudowanych struktur biblioteczno-informacyjnych uczelni na rzecz istnienia w nich jedynej biblioteki centralnej, co najwyżej wspomaganą kilkoma dużymi wydziałowymi oraz preferowaniu działania zespołów zadaniowych<sup>16</sup>. Sięgając do doświadczeń brytyjskich, przywołajmy uwagi L.Ludwiga i S. Starra, którzy prorokują, że ok. 2015 roku będą w uczelniach medycznych istniały już tylko biblioteki główne (wydziałowe, kliniczne zostaną zlikwidowane ze względu na korzystanie z e-źródeł), w których zbiory tradycyjne będą zajmowały niewielką przestrzeń, a one same będą – obok obsługi zasobów elektronicznych – pełnić funkcję zaplecza do zarządzania wiedzą (oferowanie sal konferencyjnych, laboratoriów wizualizacyjnych). Bibliotekarze natomiast przejmą funkcje edukatorów, archiwistów i menedżerów wiedzy<sup>17</sup>. Podobne prognozy snuć można także dla bibliotek technicznych. Sądzę również, że doświadczenia bibliotek publicznych świata wskazują na tendencje do likwidowania rozbudowanych sieci miejskich na rzecz budowy kilku, ale z prawdziwego zdarzenia, silnych, mocnych, sprawnie działających bibliotek np. dzielnicowych. Bardzo ciekawe są w tym względzie doświadczenia Francji, gdzie w latach 1992-2000 w dwunastu dużych miastach zdecydowa-

no się na zbudowanie jednej publicznej biblioteki centralnej o rozbudowanych zadaniach kulturalno-oświatowych na rzecz regionu<sup>18</sup>. W amerykańskim hrabstwie Marion biblioteki publiczne lokuje się natomiast w... centrach handlowych, gdyż w nich spotyka się cała społeczność lokalna. Biblioteki te pozyskały wielu nowych czytelników i o 35-40% zwiększyły wypożyczenia, a najtrudniejsze dla nich okazało się dostosowanie godzin pracy do czasu otwarcia marketów, konieczność innej organizacji przestrzeni (przypominają bardziej księgarnio-kawiarnie z wygodnymi fotelami niż typowe biblioteki) i przewartościowanie postaw pracowników – z bibliotekarzy na sprzedawców. Właściciele marketów są jednak z tego eksperymentu również zadowoleni<sup>19</sup>. Oczywiście mam świadomość, że adaptacja przez nas tych różnych trendów w odniesieniu do bibliotek nie tylko publicznych będzie trudna, gdyż w odróżnieniu od nas, tam biblioteki od wielu już lat są postrzegane jako instytucje o wysokim stopniu użyteczności publicznej. Ewentualna przemiana w Polsce, to proces długofalowy, wymagający od nas analizy potrzeb otoczenia, w tym uwzględnienia tradycji lokalnych, wspieranie kształcenia, stworzenia właściwych warunków działania, wykształcenia odpowiedniego sposobu komunikowania się ze społeczeństwem.

Starając się odpowiedzieć pozytywnie na inne oczekiwania, szukamy rozwiązań, które są wypadkową następujących założeń:

---

<sup>16</sup> Por.: J.Wociechowski, Biblioteka akademicka: możliwe zmiany organizacyjne. *Stan i potrzeby polskich bibliotek naukowych*. Poznań 2002, s.27-46

<sup>17</sup> L.Ludwig, S.Starr, Library as place: results of a delphi study. *Journal of the Medical Library Association*, vol.93, nr 3 (2005), s.315-326

---

<sup>18</sup> Por.: A.Mikołajska, Francuskie Biblioteki Miejskie BMVR, *Przegląd Biblioteczny*, vol.74, nr 3 (2006), s.351-359

<sup>19</sup> D.G.Blankinship, Let's go to the mall, *Library Journal*, vol.130, nr.2 (2005), s.46-46

- kształtowania zasobów w ścisłym kontakcie z użytkownikiem,
- sprawnego, szybkiego, szeroko rozumianego udostępniania,
- ujmowania szkolenia, doradztwa, konsultacji jako najważniejszych zadań biblioteki.

Mówię o tych tradycyjnie rozdzielanych zadaniach jak o jednym, ale praktyka pokazuje, że nie należy ich dzielić. Wynika to zarówno z zalewu informacji, zróżnicowania zasobu, specjalizacji, dużych oczekiwań użytkowników, równocześnie ich lenistwa, powierzchownej znajomości narzędzi, braku przygotowania do korzystania z nowoczesnych bibliotek oraz ich barier czy lęków. Ponownie kaže to – powtórzmy to, o czym była mowa przed chwilą – na styku z użytkownikiem posadzić najlepszych spośród nas. Mijmy świadomość narastania zjawiska, które w bibliotekach naukowych w USA oznaczały dla lat 1991-2003 spadek wypożyczeń tradycyjnych o 7%, użytkowania materiałów w bibliotekach o 61%, przy wzroście o 113% wypożyczeń międzybibliotecznych i 61% wzroście szkoleń<sup>20</sup>. Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu w roku 2006 po raz pierwszy zanotowała spadek odwiedzających ją użytkowników i udostępnień tradycyjnych (do poziomu niewiele przekraczającego 500 000) przy równoczesnym odnotowaniu blisko 300 000 udostępnień elektronicznych. Stanowią więc one już przeszło 35% wszystkich udostępnień. Stało się tak, bo dajemy dostęp do blisko 25 000 tytułów czasopism, do wielu baz danych, do blisko

30 tys. druków wprowadzonych do Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej, czytelnicy mogą z zasobów korzystać z komputerów domowych, zdalnie przeglądają i zamawiają pozycje do wypożyczenia. Mają więc coraz mniejszy interes, aby do biblioteki przychodzić. Mamy świadomość, że czytelnik w coraz większym stopniu będzie przychodził do biblioteki po to, aby nauczyć się korzystania z narzędzi i zasobów, które ona oferuje, ale korzystać będzie z nich ze swojego domowego komputera. Dlatego musimy szkolić, doradzać już przy pierwszym kontakcie, co także pozwoli przełamywać istniejące bariery lub nie dopuszczać do powstawania barier w korzystaniu z tych nowoczesnych źródeł. A że bariery te są poważne, świadczą wyniki przeprowadzonych badań<sup>21</sup>. Na świecie dąży się do realizacji idei *wspólnoty informacji*. W Salt Lake City po dogłębnej analizie, której efektem miało stać się unowocześnienie działania biblioteki, wprowadzono w bibliotece na powrót magazynowanie zwarte, a uzyskaną przestrzeń przeznaczono na ustawienie dodatkowych komputerów, w tym takich, z których można korzystać w grupach 2-4 osobowych; stworzenie Ośrodka Pisania, mającego zapewnić możliwości grupowej nauki oraz prowadzenia szkolenia informacyjnego. Wynikiem działania stało się nie tylko zwiększenie liczby odwiedzin, ale wyraźne zwielokrotnienie liczby pytań merytorycznych, kierowanych do pracowników w wyniku przełamania barier i oporów<sup>22</sup>. Wrócimy do tego w zakończeniu.

<sup>20</sup> M.A.Jankowska, Najnowsze trendy w amerykańskich bibliotekach akademickich. *Biblioteki naukowe w kulturze i cywilizacji. Działania i codzienność*. Poznań 2005, s.16

<sup>21</sup> Zob.: M. Świgoń, *Bariery informacyjne*. Warszawa 2006

<sup>22</sup> Ch. Malenfant, The information commons as a collaborative workspace, *Reference Services Review*, vol.34, nr 2(2006), s.279-286



W roku bieżącym wprowadzamy elektroniczne składanie zamówień w wypożyczalni międzybibliotecznej, co wydaje nam się powinno wywołać potrzebę rozwoju tej usługi. Dla równowagi przypomnę jednak, iż są osoby prognozujące koniec wypożyczeń międzybibliotecznych z uwagi na rozwój zasobów elektronicznych oraz przywoływany na początku rozwój informacji sieciowej o materiałach wyczerpanych, pozwalających bibliotece taniej niż świadczyć usługi wypożyczania kupić brakujący materiał. Jak więc prognozować rozwój tej funkcji u nas? To pytanie dla nas!

Niektóre biblioteki uczelniane wprowadziły elektroniczne szkolenia z tzw. przysposobienia bibliotecznego wraz ze zdalnym zaliczaniem testu. Czytelnik do biblioteki przychodzi tylko po zaliczenie. Taka zmiana kazała nam rozpocząć prace nad specjalistycznymi szkoleniami dla studentów III i IV lat studiów, a więc tych którzy są już świadomi swych potrzeb informacyjnych. Wydzielając z zespołu doradców dziedzinowych, mających szkolenia te realizować, doradzać użytkownikom, chcemy skopiować inne stosowane na świecie rozwiązania. Na naszej stronie www pojawia się wkrótce obok nazwiska eksperta, szczegółowe określenie dziedziny, dane kontaktowe (telefon, mail) oraz jego zdjęcie. Chcemy, aby użytkownicy nie kierowali pytania do bezosobowej biblioteki i otrzymywali także anonimowe odpowiedzi, przygotowywane przez osoby akurat mające dyżur pod mailowym adresem „library”. Użytkownik ma nawiązać kontakt z ekspertem, wejść z nim w pewien wirtualny układ, zawsze zwracać się ze swoimi pytaniami do tej samej osoby, znanej mu z nazwiska i fotografii. Wzywając do personalizacji usług bibliotecznych staje się dziś jednym z głośniejszych! Winno rodzić

zaufanie i powinno mobilizować bibliotekarza do obsługi zapytań zawsze na jak najwyższym poziomie. Potwierdzają to m.in. także wyniki badań porównawczych usług bibliotekarzy a konsultantów pracujących dla Google, których usługi oceniono niżej niż bibliotekarzy (a dodatkowo trzeba za nie płacić!)<sup>23</sup>.

Najnowszą tendencją w tym zakresie, jest dążenie do interaktywnej obsługi użytkowników w czasie rzeczywistym, a więc np. organizacji czatów. Warto zwrócić uwagę na doświadczenia mówiące, iż wprowadzenie wirtualnych usług informacyjnych (zakup sprzętu, oprogramowania, zapewnienie działania w nocy, szkolenia, autoryzacja, zabezpieczenia itp.) to koszt rzędu 10 milionów dolarów. Ponieważ bibliotekarz nie zna kontekstu sytuacyjnego, nie wie z kim rozmawia, nie zawsze bezproblemowo może porozumieć się i szybko zrozumieć pytanie (np. pułapka wieloznaczności słów) oraz znaleźć właściwą odpowiedź, co sprawia, że ilość odpowiedzi w ten sposób udzielanych wyniosła w badanych bibliotekach tylko 1%, gdy poprzez kontakty bezpośrednie 55-60%, a telefony ok. 40%. Uważa się, że jeśli użytkownik może wybrać środek komunikacji to nadal wybiera telefon<sup>24</sup>. Przy czym warto raz jeszcze przywołać uwagę J. Westa, iż biblioteki powinny skupić się

<sup>23</sup> Por.: J. West, The librarian is in, and online. *Computer in Libraries*, vol.24, nr 9(2003), s.16; J.Caufield, Tricky devil: a humorous training technique for the chat reference environment. *The Electronic Library*, vol.23, nr 4(2005), s.377-382

<sup>24</sup> Zob.: S.Coffmans, L.Arret, To chat or not to chat: taking another look at virtual reference. *Searcher*, vol.12, nr 7 (2004), s.38-46

w tego typu usługach na pomocy w odnajdowaniu informacji, a nie wyłączenie użytkowników w ich obowiązkach. Bibliotekarze mają uczyć samodzielności w prowadzeniu poszukiwań, co stanowi ich ważne zadanie edukacyjne. Może więc i tu skorzystać z „korzyści z zacofania” i poczekać, jak to zjawisko będzie się rozwijało w świecie?

W bibliotekach szkolnych, uczelnianych należy zwrócić uwagę na tzw. konieczność „przymusu”<sup>25</sup>. Jeśli bibliotekarz nie dotrze do nauczyciela, dydaktyka, nie przekona go do nowych źródeł, obowiązku korzystania przez uczniów i studentów z określonych baz, e-booków itd. to szybko nie uzyskamy powszechnego z nich korzystania. Myślę, że mamy w tym działaniu wspólny interes, szczególnie w kontekście częstych wypowiedzi użytkowników typu „nie ma problemu, znajdę w Googlach”. Warto mieć świadomość tego, że aż 58% zasobów sieciowych to tzw. zasoby niewidzialne, do których bez specjalistycznej pomocy czy przygotowania użytkownik nie dotrze<sup>26</sup>. Wyniki badań niemieckich wskazują, że komercyjne wyszukiwarki nie uwzględniające tego niewidzialnego czy głębokiego www, dają nie więcej niż 1% ogółu informacji na dany temat dostępny on-line<sup>27</sup>. Dlatego – podobnie jak Francuzi – ich autorzy każą zwracać największą uwagę na kształtowanie kultury informa-

cyjnej, tj. umiejętność krytycznej oceny informacji elektronicznej, nazywając ten problem „jednym z podstawowych wyzwań edukacji”, któremu poddać muszą „ściśle współpracujący ze sobą nauczyciele i bibliotekarze”<sup>28</sup>. Studenci amerykańscy, którzy średnio ocenili swoje umiejętności korzystania z internetu jako dobre, wyszukiwali informacje mechanicznie, nie wykorzystywali operatorów Boole’owskich (i, lub, nie), nie znali języków informacyjno-wyszukiwawczych, nie potrafili zweryfikować informacji, a przy tym nie wykazywali chęci poszerzenia swoich umiejętności. Ściągali i drukowali pełne teksty zupełnie nieprzydatnych artykułów, zmieniali wyszukiwarkę (a nie metody szukania), co nie dawało pożądanych rezultatów, więc żądali od profesorów...zmiany tematu na łatwiejszy do opracowania!<sup>29</sup>. A więc raz jeszcze szkolenia, szkolenia, szkolenia.....

Kolejnym wyzwaniem, także realizowanym w ścisłym kontakcie z kadrą dydaktyczną, jest udział bibliotek w *e-learningu*. Kto jak nie bibliotekarze powinni przy-

---

<sup>27</sup> J.Schamberger, Webkataloge-eine alte, neue Alternative für Wirtschaft und Wissenschaft zur Informationsbeschaffung im www. *Information Wissenschaft und Praxis*, Jg 56, 11.5/6 (2005), s.295-302

<sup>28</sup> A.Serres, Evaluation de l’information sur Internet: le défi de la formation. *Bulletin des Bibliothèques de France*, t.50, nr 6(2005), s.38-44

<sup>29</sup> Por.: N.J.Becker, Google in perspective: understanding and enhancing student search skills. *The New Review of Academic Librarianship*, vol.9(2003), s. 85-100; W.Holliday, Q.Li, Understanding the millennials: updating our knowledge about students. *Reference Services Review*, vol.32, nr 4(2004), s.356-366

---

<sup>25</sup> W. M. Grabski, Europa i europeizm w polityce medialnej XX-XXI wieku. *Edukacja permanentna bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej w międzynarodowej perspektywie*. Kraków 1999, s.65

<sup>26</sup> Zob.: M.Witt, Bibliographic description of electronics resources and ser needs. *Online Information Review*, vol.27, nr 6 (2003), s.383-395

gotowywać zestawy linków do elektronicznych źródeł informacji pozwalających na zdalne uczenie się, przygotowywać serwisy, dbać o właściwy rozwój repozytorium. W bibliotekach amerykańskich proponuje się sieciową współpracę bibliotek, „przekazywanie” sobie użytkowników tak, aby nie zaistniała sytuacja braku pomocy dla szukającego jej użytkownika. Jeśli ja nie mogę go obsłużyć w danym momencie to automatycznie moje obowiązki przejmie kolega na drugim końcu Ameryki (czemu sprzyjają różnice czasowe pomiędzy stanami). Warto jednakże przytoczyć i to spostrzeżenie, że studenci zdalni, mimo zadowolenia z usług elektronicznych, potrzebują biblioteki, którą mogą odwiedzać osobiście i uzyskać pomoc. Robią to najczęściej w miejscu zamieszkania. Pozwoliło to sformułować końcowy wniosek, iż potrzeb informacyjnych użytkowników nie da się zaspokoić wyłącznie drogą wirtualną<sup>30</sup>. Myślę, że to również ważna dla nas wskazówka likwidująca nasze pewne obawy, czy szukanie zagrożeń w zachodzących zmianach, ważna szczególnie dla bibliotek publicznych. Typowy *e-learning* będzie wyzwaniem dla bibliotek uczelnianych. Ale jego odpowiednikiem dla bibliotek publicznych jest np. w Wielkiej Brytanii zobowiązanie ich do udziału w *family learningu* (edukacji rodzinnej), czyli działaniach na rzecz uczenia technologii komputerowej i internetu, alfabetyzacji, rozwijania czytelnictwa, nauki języka angielskiego dla cudzoziemców, ale i zajęć ze sztuki, rzemiosła i hobby, a nawet nauki matematyki<sup>31</sup>. Na świecie rozpowszechnia się też zdanie, że skomputeryzowane biblioteki

publiczne posiadające dostęp do internetu, stawać się mają punktami dostępu do tzw. *E-government*, czyli interaktywnej administracji publicznej, umożliwiającej kontakt z państwowymi urzędami i korzystanie z ich usług drogą elektroniczną. Rządowe agencje kierują petentów do bibliotek informując, że tam otrzymają oni dostęp do serwisów i pomoc w ich obsłudze. Od bibliotekarzy oczekuje się pośrednictwa w kontaktach użytkowników ze służbami imigracyjnymi i opieką społeczną oraz pomocy w formułowaniu skarg, wypełnianiu wniosków, formularzy itp. Z przeprowadzonych badań wynika, że wolny dostęp do sieci jest najważniejszym aspektem internetowej oferty bibliotek aż dla blisko 72% respondentów. Korzystają z niej nawet ci, którzy posiadają internet w domu, ze względu na pomoc techniczną i merytoryczną oraz szkolenia organizowane przez biblioteki. To wszystko wymaga oczywiście i dosprzętowania bibliotek, jak i zmiany systemu kształcenia w szkołach bibliotekarskich<sup>32</sup>. Ponownie jednak pozwala pokazać nowe możliwości i szanse dla bibliotekarzy, uświadomić ważność ich pracy naszym organizatorom.

Należy raz jeszcze uwypuklić wielokrotnie przewijający się motyw współpracy bibliotekarzy z kadrą dydaktyczną. Badani bibliotekarze uznają, że wpływa to korzystnie na ich rozwój, pozwala lepiej poznać wykładowców i studentów, ich potrzeby nie do końca widziane z perspektywy biblioteki, a także korzystniej postrzegać bibliotekę na całej uczelni<sup>33</sup>. Podobnie

<sup>30</sup> L.M.Moyo, The virtual patron. *Science and Technology Libraries*, vol.25, nr 1/2(2004), s.207

<sup>31</sup> W.Kirk, D.McMenemy, A.Poulter, Family learning services in UK public libraries, *New Library World*, vol.105, nr 5/6(2004), s.176-183

<sup>32</sup> J.C.Bertot, P.T.Jaeger, L.A.Langa, Drafted, *Library Review*, vol. 131, nr 13 (2006), s.34-37

M. Breaks, wprowadzający pojęcie „biblioteki radykalnej”, sprowadzający ją do funkcji „kafeczki edukacyjnej”, „trzeciego miejsca” łączącego cechy fizyczne i wirtualne, kończy swój artykuł stwierdzeniem, że kluczem do przyszłości bibliotek jest włączenie się bibliotekarzy w proces nauczania, prowadzenie badań i zapewne nie łatwego dostępu do informacji dla tych sfer<sup>34</sup>. W Munster zastosowano podejście nazwane *piramidą wiedzy przekazywanej podczas szkolenia użytkowników*, polegające na przekazywaniu przez bibliotekarzy na kolejnych szczeblach studiów informacji ściśle uzgodnionych z kadrami naukowymi i dostosowanych do toku studiów, mających pomóc w samodzielnym rozwiązaniu problemu. Wymaga to od bibliotekarzy i kadry naukowej przygotowania założeń metodycznych, systemu ocen prowadzonych szkoleń, doksztalcenia bibliotekarzy z zakresu psychologii i pedagogiki oraz specjalnych warunków – więcej czasu, miejsca i sprzętu<sup>35</sup>. Jeszcze dalej postąpiono na uniwersytecie w Missouri, gdzie oprócz kilkuminutowych pogadanek prowadzonych przez bibliotekarzy w czasie programowych wykładów, wprowadzono obowiązkowe szkolenia biblioteczne dla nowych pracowników nauki oraz zobowiązano bibliotekarzy do pomocy w przygotowywaniu zajęć, wyszukiwania materia-

<sup>33</sup> Zob.: P. Partello, Librarians in the classroom. *The Reference Librarian*, nr 89/90 (2005), s. 107-120

<sup>34</sup> M. Breaks, The radical library and the radical librarian. *Serials. The Journal of the United Kingdom Serials Group*, vol. 17, nr 1 (2004), s. 31-34

<sup>35</sup> B. Homann, German libraries at the starting line for the new task of teaching information literacy. *Library Review*, vol. 52, nr 7 (2003), s. 310-318

łów do pracy naukowej oraz przygotowywania odpowiednich instrukcji, zaś pracowników do wskazywania, jakie tematy mają być ujęte w bibliotecznych serwisach i instrukcjach<sup>36</sup>. Takie widzenie roli bibliotekarzy, a więc dopuszczanie ich do prowadzenia zajęć dydaktycznych lub ich części (np. do części wstępnej seminariów dyplomowych, magisterskich), realizacji badań naukowych, jest u nas jeszcze rzadkością, a mogłoby być korzystne dla dydaktyki i stanowić dla nas duże wyzwanie i szansę. Ale czy coś podobnego (w odpowiedniej skali) nie jest proponowane dla bibliotek szkolnych przekształconych w szkolne centra edukacyjne, centra medialne? To oczywiście wymaga obok środków na taką organizację bibliotek szkolnych, kształcenia bibliotekarzy i zmian w mentalności wielu z nich, ale i partnerów ich otoczenia.

Bez wątplenia czeka nas wkrótce (w kontekście szukania możliwości poprawy sytuacji finansowej) ożywiona dyskusja na temat odpłatności za usługi biblioteczne. Z jednej strony wiele państw gwarantuje swoim obywatelom rozszerzony dostęp do bibliotek, z drugiej zachęca się je do zwiększenia zakresu świadczenia usług płatnych. Rodzi to także u nas wiele pytań i wątpliwości. W Danii politykę taką wobec np. bibliotek publicznych prowadzi się od roku 2000. Analiza doświadczeń wykazuje, że warto ją kontynuować. I to nie ze względu na generowane dochody (które nie okazały się wysokie), ale z uwagi na stymulowanie i wprowadzanie korzystnych zmian organizacyjnych, obserwowana-

<sup>36</sup> C. Ury, C. Johnson, Reference beyond the walls of the library: interacting with faculty and students in the 21st century. *The Reference Librarian*, nr 83/84 (2003), s. 203-218

ny rozwój zasobów ludzkich, docenianie wartości własnych zasobów, wprowadzenie ducha przedsiębiorczości, innowacyjność, większe zainteresowanie pracowników obowiązkami<sup>37</sup>. W Polsce część bibliotek głównie uczelnianych proponuje rozwój usług odpłatnych, ale doświadczenia w tym względzie nie są jeszcze duże. We Francji postąpiono inaczej. Władze lokalne zobowiązano do dofinansowywania bibliotek uczelnianych, a te w zamian do utworzenia ogólnodostępnych ośrodków informacyjnych o ściśle określonych profilach (np. biologia, średniowiecze itp.).

Pamiętając o słowach Kellnera, że efektem transformacji społeczeństwa informacyjnego (które budujemy) będzie jego przekształcenie w społeczeństwo medialne, otwiera się przed nami szeroki wachlarz zadań wiążących się z hasłem „medializacji nauki”. Medializacji rozumianej jako upowszechnianie w różnych formach osiągnięć nauki, jak i stosowanie do tegoż upowszechniania rozmaitych mediów<sup>38</sup>. Marek Krajewski napisał, że społeczeństwo zmedializowane to takie, w którym wszystkie sfery życia zostały określone w swej formie, sposobie działania i funkcjach, przez potrzeby i reguły rządzące elektronicznymi mediami komunikacji (obraz przed słowem, prędkość, płynność i nieokreśloność, brak punktów stałych i permanentna zmiana, skrótowość, łatwość i wygoda użycia, wygląd przed treścią, względność przed obiektywnością), i że to społeczeń-

---

<sup>37</sup> C.G.Johannsen, „Money makes the world go around”: fee-based services in Danish public libraries 2000-2003, *New Library World*, vol.105, nr 1/2 (2004), s.21-32

<sup>38</sup> Zob.: A.Jazdon, Miejsce biblioteki w medializacji nauki. *Biblioteka*, nr 9(18) 2005, s.95-110

stwo jest od nich całkowicie uzależnione<sup>39</sup>. Jakie więc miejsce przypadnie nam w medializacji nauki? Nie rozwijając tego wątku (opisanego w cytowanej już wcześniej mojej wypowiedzi) wskaźmy tylko, że oczekuje się od nas eliminacji błędów czy wad, które są charakterystyczne dla np. większości dziennikarzy działających na tej niwie. A więc, że będziemy upowszechniać wiedzę a nie ją popularyzować (z główną jej wadą, jaką jest kształtowanie fałszywego obrazu nauki w społeczeństwie); pamiętając, że do odbiorców dociera ok. 15-20% kierowanej do nich informacji, będziemy ją właściwie selekcjonować i kanałowo dystrybuować. Dalej, że unikniemy wybiórczości, tzn. nie będziemy prezentować tylko pewnych „efektywnych” i medialnych dyscyplin czy wydarzeń naukowych; że nie postąpimy tak również dlatego, że jesteśmy wolni od nacisków sponsorów (godzić to będziemy musieli ze wspomnianym oczekiwaniem zdobywania przez nas środków!), nie będziemy bazować na newsach, co doprowadza do trywializacji czy deformacji wyników, że nadany przez nas komunikat będzie wiarygodny, tzn. poddany weryfikacji przez eksperta. Wskazując, że nauka to proces ciągły, składający się nie z samych sukcesów unikniemy jej fałszowania, wskazywać będziemy, że nasza wiedza o świecie nie jest wiedzą zamkniętą. Dalej to, o czym już częściowo mówiliśmy, że nie utracimy bezpośredniego kontaktu z odbiorcą, wypracowując modele interaktywnego kontaktu z nim unikniemy kształtowania postawy bierności w odbiorze komunikatu. Stając się pośrednikami pomiędzy światem nauki a jej

---

<sup>39</sup> M.Krajewski, *Kultury kultury popularnej*. Poznań 2004, s.93-94

odbiorcami będziemy umieli zachęcać ich do poznawania, zgłębiania jej osiągnięć.

Przetwarzając informację, będziemy tworzyli pewne półprodukty, z których użytkownik będzie w procesie indywidualnego wyboru składał niepowtarzalne całości. A więc już nie tylko organizacja dostępu do istniejących zasobów, ale tworzenie własnych elektronicznych zasobów edukacyjnych, wielowarstwowych stron www zawierających bogate portale tematyczne i wiele linków, umieszczanie na nich już raz wykonanych zestawień bibliograficznych, przygotowanych analiz, streszczeń, recenzji, zrealizowanych na wskazanie badacza czy nauczyciela różnego typu multimedialnych pomocy dydaktycznych, pokazów eksperymentów i doświadczeń. W bibliotekach publicznych zachęca się, aby działy literatury popularnej zajmowały ok.30% księgozbioru, mimo, że jej czytelnictwo waha się w granicach 20%. Dlaczego? Po to, aby młody człowiek miał możliwość wyboru z jej szerokiej oferty, chciał z niej korzystać, interesował się wiedzą techniczną, przyrodą, naukami ścisłymi. Po co w poznańskim Starym Browarze urządza się pokazy doświadczeń fizycznych? Nie po to, aby gawieź z rozdziawionymi buziami patrzyła na pracownika nauki jak na współczesnego alchemika czy kuglarza, ale by pokazać młodym: „patrzcie, jakie fascynujące są nauki ścisłe, przyrodnicze, przyjdźcie je do nas zgłębiać”. Inaczej za kilka lat – bez obrazu dla nikogo – wykształceni przez nas bezrobotni snuć będą historyczno-filozoficzne dysputy nad brzegami rzeki, których nie połączy most bo ... zabrakło inżynierów, którzy mogliby go zbudować. To jest również edukacyjne wyzwanie dla współczesnych bibliotek. Mamy być miejscem dla tego typu spotkań, wystaw, wykładów i prezen-

tacji. Dwaj brytyjscy bibliotekarze stworzyli – bardziej dla żartów – bibliografię książek... nienapisanych. Poważnie mówiąc naszym zadaniem, jest wspólne z pracownikami nauki wskazywanie obszarów, tematów, pustych pól, nisz, które należy zapełniać, i aktywne wspieranie tych, którzy się podejmują je zapełniać.

Nie należy zapominać i o tym, że spełnianie tych ról, podejmowanie nowych wyzwań wymaga od zarządzających ciągłej troski o rozwój, szkolenie personelu. Nie będę dobrym przewodnikiem dla użytkownika, jeśli go nie będę zawsze wyprzedzał chociażby o pół kroku w znajomości technik, narzędzi i zasobów. Ale muszę być także szkolony w technikach negocjacji, planowaniu strategicznym, postępowaniu z tzw. „trudnym” użytkownikiem. Szkolenia wzbogacone być powinny elementami kształcenia z psychologii, kontaktów interdyscyplinarnych, komunikacji, zarządzania zespołami ludzkimi, marketingu, promocji, PR, nowoczesnej dydaktyki<sup>40</sup>. We wszystko to musi być wpisana świadomość mojej służebnej roli, chęci udzielania pomocy, wyjaśnianie, tłumaczenia, ale i aktywności w poznawaniu nowych problemów, aktywności w nawiązywaniu kontaktów z użytkownikami, którzy mogą być lub czuć się zagubionymi. Musimy budować właściwą dla pełnienia takich ról kulturę organizacji, szukać pracowników, którzy będą spełniać określone wysokie warunki i oczekiwania merytoryczne i osobowościowe. Współczesna biblioteka jest instytucją bardzo dynamiczną, zmieniającą się i wymagającą od jej pracowników stałego,

---

<sup>40</sup> Zob.: C.Borys, Internet: implikacje dla bibliotekarzy, pracowników informacji i użytkowników końcowych. *Użytkownicy informacji elektronicznej*. Kraków 2000, s.33

wewnętrznego (ale nieuzewnętrznianego w kontakcie z użytkownikiem!) swojego „napięcia”. Rekrutacji dobrej kadry w bibliotekach, spełniającej te oczekiwania sprzyja przekornie trudna sytuacja na rynku pracy i bezrobocie wielu absolwentów studiów wyższych. Najkrótsze rozmowy rekrutacyjne, które prowadzę, to te z osobami, które motywują chęć pracy w bibliotece szukaniem „spokojnego miejsca pracy”. Minął w bibliotekach czas świętego spokoju i spokojnych pracowników! Ja potrzebuję pracowników, których będę musiał powstrzymać w pomysłach i działaniach, a nie ciągle popychać. Tak więc właściwy dobór pracowników, a następnie motywowanie i szkolenie, kształtowanie oczekiwanych postaw to niezwykle ważne zadanie szefa każdej biblioteki. Wymaga to wg mnie również podjęcia prób kształtowania takiej właśnie „sylwetki absolwenta” na naszych studiach kierunkowych.

Mówiąc o sieciowych zasobach i zdalnym z nich korzystaniu, powodującym odpływ czytelników; bez mała o braku perspektyw dla książki drukowanej, można zadać pytanie o przyszłość bibliotek? Czy one pozostaną? Jak będą wyglądały ich działania? Sądzę, że większość z nas chociażby z opisów zna Bibliotekę Uniwersytecką w Warszawie – całkowicie skomputeryzowaną, dającą dostęp do zasobów sieciowych i spełniającą wiele z innych warunków, o których mówiłem. I co się stało? Wszyscy słyszeliśmy o tzw. *buwingu*, a więc modzie na bywanie w niej, spotykaniu się w jej gmachu, korzystanie z oferowanego przez nią bogactwa, pełnieniu przez ten gmach miejsca spotkań różnych pomysłów, inicjatyw kulturalnych, stykania się różnych postaw, dyskusji. Biblioteka Uniwersytecka w Las Vegas

dwukrotnie przeprowadziła badania stopnia zadowolenia użytkowników w oparciu o znany formularz LibQuell, otrzymując bardzo wysokie oceny od studentów i pracowników. Wśród powodów tej wysokiej oceny wskazywano: istnienie w gmachu biblioteki centrum edukacyjnego z dwiema elektronicznymi salami wykładowymi oraz w ocenie studentów, traktowanie jej jako najlepszego miejsca do spędzania przerw między zajęciami czy spotkań ze znajomymi<sup>41</sup>. Szwedzi, dokument opisujący zmiany wprowadzone w stockholmskiej bibliotece publicznej zatytułowali *Przyszłe miejsce spotkań*. Realizację wszystkich jej zadań i funkcji podporządkowali celom edukacyjnym i założyli, że wszyscy bibliotekarze uczestniczą w realizacji tzw. „dni wiedzy”<sup>42</sup>.

W dokonanym przeglądzie – zapewne i tak niekompletnym – starałem się uwiarygodnić jakim szybkim zmianom ulega praktycznie wszystko wokół bibliotek, a tym samym w bibliotekach. Biblioteki sprzed 10 lat a dzisiejsze, to w dużym stopniu właściwie „inna bajka”. Zmiany w zakresie źródeł, a tym samym w organizacji dostępu do zasobów wywołują, jak wskazywałem zmiany w organizacji procedur wewnątrz bibliotek, ale i wymuszają jeszcze większą współpracę międzybiblioteczną, skłaniając do zmian struktur organi-

---

<sup>41</sup> W.Starkweather, K.Marks, What if you build it, and they keep coming and coming? *Library High Technology*, vol.23, nr 1(2005), s. 22-33

<sup>42</sup> A.Johansson, A meeting place for the future: Visitor Pathways –Stockholm Public Library project development. *Scandinavian Public Library Quarterly*, vo.35, nr 3(2002), s.4-7

zacyjnych (zarządzanie zadaniowe, organizacja zespołów doraźnych), skłaniają dyrektorów do tworzenia nowych miejsc i stanowisk pracy, a pracowników do ciągłych szkoleń, przygotowujących ich do pełnienia tych nowych funkcji. Są one również wywoływane przez oczekiwania użytkowników, z jednej strony tych „znających się na rzeczy” i stawiających nam wysokie wymagania, z drugiej tych „zagubionych” z różnych przyczyn we współczesnym świecie. Odpyły tych, którzy korzystają zdalnie z usług i zasobów elektronicznych niekoniecznie musi przyczyniać się do ogólnego odpyły czytelników, gdyż pojawiają się ci przychodzący do bibliotek po instrukcje, doradztwo, pomoc, po to by grupowo uczyć się, spędzać czas nie tylko na czytaniu, ale rozmowach, dyskusjach, przeżywaniu doznań artystycznych, kulturalnych, czy w końcu nawiązać kontakt z innym człowiekiem. Widząc ogromne zmiany pełnionych ról czy podstawowych bez mała funkcji bibliotek, widzę równocześnie ogromne możliwości podejmowania i realizowania przez biblioteki wielu nowych, ważnych zadań pozwalających budować korzystny obraz bibliotek jako otwartych instytucji społecznych. Konieczna jest zmiana nastawienia do bibliotek polityków, różnego szczebla decydentów. Winni uznać je za ważne ogniwo życia społecznego oraz wspierać (także finansowo) zapal bibliotek i bibliotekarzy do ich podejmowania i realizowania. I nie widzę specjalnych zagrożeń dla bibliotek i dla tych spośród bibliotekarzy, którzy nie tylko te zmiany będą milcząco akceptować, ale którzy te nowe, mogące im „zaszkodzić” zmiany będą obracali na swoją korzyść

i korzyść bibliotek, w których pracują, poprzez podejmowanie nowych wyzwań. Nie twierdę, że łatwych czy prostych, niewymagających przewartościowania naszych postaw. Widzę duże nowoczesne, kolorowe budynki, z hybrydowymi zasobami, zatrudniające specjalistyczną, dobrze przygotowaną merytorycznie kadrę, ale i z zakresu psychologii komunikacji, otwartą na realizację wielu nowych zadań, wykraczających daleko poza uznane dotąd za typowo biblioteczne (których będzie mniej!). Biblioteki współdziałające ze sobą w wielu zakresach w oparciu o przyjęte standardy, sieciach lokalnych, dziedzinowych, konsorcjach (najlepiej ogólnopolskich); o specjalistycznych zasobach; tworzących własne zasoby elektroniczne (zbiorów starszych i repozytoria tekstów dydaktycznych), współkatalogujących i tworzących wspólne lub automatycznie przeszukiwane katalogi. Biblioteki zatrudniające specjalistyczną kadrę pracującą w elastycznie organizowanych zespołach zadaniowych; stosujących rozwiązania szczupłego zarządzania, a więc pracujących taniej, a przy tym uwzględniających wyniki systematycznie powtarzanych badań satysfakcji użytkowników oraz kosztochłonności i efektywności funkcjonowania. Biblioteki będące ważnym miejscem (*miejscem spotkań*) na naukowej, kulturalnej i artystycznej mapie miasta czy regionu. Tylko ci, którzy nie będą chcieli kreować tych nowych ról i funkcji bibliotek, będą musieli z nich odejść, bo inaczej oni sami stanowiąc będą dla nich zagrożenie, uniemożliwiając ich rozwój, przekształcanie, powodując w konsekwencji ucieczkę z nich czytelników.



## **Modele organizacyjne i programowe bibliotek wojewódzkich wobec potrzeb sieci bibliotek publicznych w województwie**

Minęło 17 lat od wdrożenia samorządowego modelu terytorialnej organizacji Państwa na poziomie podstawowym i blisko 8 lat gdy – w ramach II etapu reformy ustrojowej Polski – powołano samorządowy powiat i samorządowe województwo. Zgodnie z intencjami autorów reformy, samorządna gmina traktowana jako jednostka formalnego podziału administracyjnego, a zarazem jako konkretna grupa ludzi miała stać się skutecznym instrumentem kształtowania więzi lokalnych, postaw obywatelskich, aktywności społecznej. Instytucje publiczne, w tym także biblioteki, zostały uznane za ważny element wyposażenia każdej gminy, służący podnoszeniu jakości życia wspólnoty, wspierający procesy integracyjne, zaspokajający potrzeby edukacyjne i kulturalne mieszkańców. Jeśli nawet przytoczone założenia reformy drażnią nas nieco ideologią, to dziś – z perspektywy owych kilkunastu lat – trzeba przyznać, że zreformowana gmina, a w jej obrębie zreformowana biblioteka publiczna, spełniły podstawowe nadzieje i oczekiwania zarówno autorów reformy,

jak i jej mieszkańców. Jak podają autorzy analiz i badań przygotowywanych dla potrzeb Narodowej Strategii Kultury, bilans lat 1989-2005 jest dla bibliotekarstwa publicznego wyjątkowo korzystny. Mimo ostrego wirażu ustrojowego, ekonomicznego i społecznego, jaki należało wykonać, mimo zmian w systemie produkcji i dystrybucji dóbr kultury, ekspansji nowych nośników treści, wzorów konsumpcji, itd., które zaowocowały kryzysem frekwencji z początku lat 90., biblioteki publiczne z liczbą ponad 7,5 mln czytelników i 150 mln wypożyczeń w 2005 r. w pełni odbudowały stan posiadania z końca lat 80., uważanych za najlepsze frekwencyjnie w całej powojennej historii bibliotekarstwa polskiego. Stało się to w tym samym okresie, gdy runęła sieć kin, wiejskich i małomiasteczkowych księgarń, a frekwencja w instytucjach upowszechniania kultury artystycznej spadła o połowę.

Z pewnością presja samorządowa wymuszająca racjonalne wykorzystanie potencjału materialnego i kadrowego, a także zbliżenie modelu organizacyjnego i programowego bibliotek do rzeczywistych potrzeb i aspiracji była ważnym stymulatorem zmian, akceleratorem procesu dostosowywania bibliotek do nowych warunków i do zmieniającego się otoczenia oraz cywilizacyjnego, zreformowanego Państwa. Ale w swym zapale do uprzywilejowania formalnych, organizacyjno-finansowych narzędzi zmian i braku troski o merytoryczną specyfikę bibliotekarstwa publicznego, reforma mogła stać się, tu i ówdzie stawała się siłą niszcząca. Sytuacji tej sprzyjała słabość prawa bibliotecznego, które nie tylko, że nie stało się egzekutorem pewnego ładu i porządku w działaniach samorządowych, to jeszcze nie nadszła za potrzebami samych bibliotek

---

\* Andrzej Tyws jest dyrektorem Dolnośląskiej Biblioteki Publicznej im. T. Mikulskiego we Wrocławiu. Referat został wygłoszony w trakcie Konferencji Dyrektorów Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, która odbyła się w Rogowie Opolskim 28 i 29 marca 2007 r.

i ich użytkowników oraz – co gorsza – było i jest powszechnie ignorowane poprzez brak przejrzystych mechanizmów, a także reguł jego wykonywania. Jeśli zatem biblioteki publiczne traktowane jako całość zachowały to, co można określić mianem tożsamości programowej, jeśli zachowały cechy i wartości podstawowe: powszechność występowania, bliskość przestrzenną w stosunku do użytkownika, uniwersalność gromadzonych zbiorów, bezpłatny dostęp do kolekcji i usług, ujednolicone zasady wykonywania zawodu (normalizacja biblioteczna), związki merytoryczne w obrębie sieci to stało się tak dlatego, że o losach bibliotek publicznych, o charakterze i kształcie reformy bibliotekarstwa publicznego w ostatnich dwóch dekadach zdecydowały dwie ścierające się siły: samorządowa i ta, która wypływa niejako z wnętrza bibliotekarskiej rzeczywistości. Bo właśnie dlatego, że bibliotekarstwo zachowało strukturę zorganizowaną, zhierarchizowaną, opartą o międzyinstytucjonalne zależności i związki o charakterze instryktazowym, interwencyjnym, pomocowym, metodycznym, również dlatego, że wytworzyło obyczaj wzajemnego wspierania się na płaszczyźnie towarzysko-zawodowej, zadbało o wzajemny przepływ inicjatyw, informacji, opinii, postaw między środowiskiem bibliotekarskim, zorganizowanym instytucjonalnie i społecznym ruchem bibliotecznym, udało się, mimo ewidentnej słabości branży bibliotekarskiej, ukształtować pewien aprobowany model biblioteki publicznej, jest on kompromisem między opcją: samorządową, która traktuje bibliotekę jako placówkę kultury wpisana w przestrzeń lokalną, a opcją strukturalną, która traktuje bibliotekę jako bibliotekę, ważny element większej sieci.

Biblioteki stopnia podstawowego osią-

gnęły pewien stan równowagi; nie są, a po doświadczeniach ostatnich lat doskonale wiemy, że nie powinny być ani nadmiernie zatowizowane, ani scentralizowane, ani całkowicie wolne w kreowaniu wizerunku programowego, ani skrepowane nadmiarem ograniczeń fundowanych przez sieć. Być może trzeba było przejść trudną drogę od sieci skrajnie scentralizowanej do skrajnie zdecentralizowanej, które utworzyły bardzo wyrazisty wzór przemian powojennego bibliotekarstwa publicznego, by dojść do takiej postaci zarówno w wymiarze intencyjnym, jak i rzeczywistym, która daje bibliotekom szansę i perspektywę rozwoju. Jedyne, co może budzić dziś niepokój, to niesłychana polaryzacja ich sytuacji materialnej i kadrowej przy stosunkowo niskim ogólnym poziomie finansowania oraz brak pełnej samodzielności prawnej.

Oceny i opinie na temat rezultatów wdrażania II etapu reformy są znacznie bardziej powściągliwe. Z pewnością ukształtowanie aprobowanej społecznie struktury formalnej i instytucjonalnej na poziomie wyższym niż gmina, jest bardzo trudne, nie ma tam bowiem oczywistego związku między jednostką podziału administracyjnego, a konkretną grupą ludzi. Na poziomie bibliotecznym znajduje to najbardziej konkretny wyraz w pytaniu; po co mi biblioteka powiatowa czy wojewódzka, skoro w mieście czy gminie funkcjonuje biblioteka gminna?

Powściągliwość dyktuje także styl wdrażania II etapu reformy – splątanie racji ustrojowych, ekonomicznych, społecznych z kunktatorsko uprawianą polityką, egoizmami lokalnymi, grupami nacisku, do dziś frustruje ogromną różnicą między tym, co miało być, a tym, co się stało, czego wiadomym wyrazem jest zwłaszcza mały,

cherlawy, pożerający własny ogon powiat i niewiele lepsza – przepraszam za uogólnienie – biblioteka powiatowa, jeśli w ogóle została powołana.

Na obecne problemy i stan aktualny bibliotek wojewódzkich szczególny wpływ miał tzw. bilans otwarcia na przełomie 1999 i 2000 r. Dość szczególny sposób stanowienia nowych województw – regionów spowodował, że liczba bibliotek stopnia wojewódzkiego, dostosowana zasadniczo do nowej struktury, uległa zmniejszeniu z 49 do 17, ale – paradoksalnie – znacznie spolaryzowało to ich sytuację i zwiększyło różnice wynikające chociażby z rejonów obsługi. Spośród 17 nowych województw w 4 (lubuskie, kujawsko-pomorskie, opolskie, kieleckie) wielkość sieci po reformie nie uległa zmianie albo nieznacznie zmniejszyła się, w kolejnych 5 województwach (podlaskie, warmińsko-mazurskie, zachodniopomorskie, pomorskie, śląskie) wielkość sieci zwiększyła się o około 50%, w gronie rekordzistów (lubelskie, wielkopolskie, dolnośląskie, małopolskie, mazowieckie, łódzkie) wzrost osiągnął wielkość 250% – 350%. A zatem w wyniku reformy ujedynolicono sieć licząca średnio 35-70 bibliotek stopnia podstawowego i 100-300 (katowickie 600) filii, znajdujących się w sferze oddziaływania biblioteki wojewódzkiej różnicowała się – już bieguny wyznaczają wielkości od 130 do 1030 bibliotek w sferze oddziaływania biblioteki wojewódzkiej.

Biblioteki wojewódzkie zostały wrzucone w nową administracyjnie sytuację – to już tradycja – bez jakichkolwiek korekt organizacyjno-kadrowo-finansowych. Na ogromne zróżnicowanie wielkości sieci bibliotecznych, narzucających zupełnie inną filozofię kooperacji programowej z biblioteką wojewódzką, nałożyło się znacznie ostrzejsze zróżnicowanie ich potencjału

instrukcyjno-metodycznego w kontekście potrzeb sieci. W niektórych województwach jeden instruktor przypada na 20-30 gmin, w innych na 80-100, co powoduje, że funkcjonują oni w zupełnie innych przestrzeniach, a ich relacje z terenem, a co za tym idzie możliwe do zastosowania modele kooperacji w obrębie sieci, są zupełnie odmienne.

### **Biblioteka wojewódzka a prawo biblioteczne**

Przyjęcie zasad podziału administracyjnego kraju jako matrycy dla budowy struktury sieci znajduje wyraz – na poziomie ustawy o bibliotekach – w znanym wszystkim zapisie o obowiązku organizowania i prowadzenia bibliotek jako samodzielnych instytucji kultury w każdej gminie, powiecie i województwie. Aliści dalsze rozstrzygnięcia zawarte w tej ustawie skutecznie burzą ten porządek zarówno na poziomie powiatowym, jak i wojewódzkim. Art. 19 pkt. 1 ustawy przewiduje możliwość powierzenia funkcji powiatowych bibliotece wojewódzkiej lub gminnej tylko w sytuacji, gdy działa lub posiada swoją siedzibę na terenie powiatu. A zatem wszystkie biblioteki wojewódzkie i wszystkie biblioteki działające w miastach na prawach powiatów grodzkich (a mamy ich ponad 100) nie mogą z mocy ustawy pełnić funkcji powiatowych.

Jeszcze bardziej symptomatyczny wydaje się art. 20 ust. 2 o następującej treści: “Biblioteka publiczna, której organizatorem jest powiat lub miasto na prawach powiatu, działająca w mieście będącym siedzibą samorządu województwa, może wykonywać zadanie, o których mowa w ust. 1 na podstawie porozumienia zarządu województwa z organem wykonawczym powiatu lub miasta na prawach powiatu”.

Blizsza analiza tego zapisu prowadzi do dość groźnych konkluzji dla obecnej praktyki bibliotecznej i logiki funkcjonowania sieci :

1. Ustawa nie zezwala na prowadzenie przez bibliotekę wojewódzką sieci miejskiej, a zatem na realizację modelu, który funkcjonuje często z dobrym skutkiem, aż w 7 bibliotekach w 5 województwach (pomorskie, podkarpackie, lubuskie, kujawsko-pomorskie, podkarpackie).
2. Ustawa odbiera formalną gwarancję istnienia bibliotekom wojewódzkim, które w każdej chwili mogą być włączone, jako niesamodzielne komórki merytoryczne, realizujące zadania ponadlokalne, w struktury bibliotek miejskich, działających w miastach – siedzibach województw. Nawet jeśli dzisiaj tego rodzaju ewentualność ma charakter dość abstrakcyjny i zarazem kuriozalny, bo wynikające z niej uprawnienia wybranych gmin do nadzoru merytorycznego nad innymi gminami, a nawet i powiatami, to tak właśnie stanowi prawo. W ten sposób ustawodawstwo biblioteczne stawia na głowie całą logikę prawa samorządowego, które wprowadzie zakłada zasadę transferu zadań (np. przekazanie samorządom zadań z zakresu administracji państwowej), ale nigdy nie wybiegają one poza granice jednostki administracyjnej samorządu, któremu są powierzone.

Na koniec warto wspomnieć o jeszcze jednej zasadzie prawnej, która dość specyficznie określa sposób postrzegania roli i znaczenia WBP w obrębie sieci.

Samorządowy kształt obecnego ustroju Polski decentralizuje życie publiczne, akcentuje znaczenie związków horyzontalnych między wspólnotami lokalnymi i instytucjami, które mogą służyć zaspokojeniu

ich potrzeb. Wszelkie struktury pionowe, a do takich należy sieć bibliotek, bronią się o tyle, o ile na poszczególnych poziomach mają specyficzne, odrębne zadania i funkcje, działają w różnych obiegach i nie powielają adresatów swojej działalności. Niestety, zakresy zadań przyjęte w prawie bibliotecznym dla placówek poziomu wojewódzkiego i powiatowego są tożsame i bardzo zbliżone do zadań statutowych w bibliotekach stopnia podstawowego (przynajmniej tych większych), co powoduje, że dla organizatorów bibliotekarstwa, a także komentatorów organizacji życia publicznego racja istnienia tak zorganizowanej sieci jest niejasna. Znajduje to wyraz w pytaniu o potrzebę istnienia odrębnej biblioteki wojewódzkiej, powiatowej i gminnej w tym samym mieście pełniącym funkcję stolicy gminy, powiatu i województwa. To zaś prowadzi do sugestii o pożytkach płynących z połączenia tych instytucji, które prowokuje kolejne pytanie o układ sił w tak ukształtowanej instytucji między samorządem miasta – stolicy województwa a samorządem województwa.

Wdrożenie II etapu reformy administracyjnej wprowadziło jednolity samorządowy status wszystkich bibliotek publicznych. Wszystkie zyskały status samodzielnych instytucji kultury. Ale sposób reformowania bibliotek publicznych wojewódzkich nie zmniejszył, ale – paradoksalnie – zwiększył na poziomie organizacyjnym, kadrowym, finansowym różnice w realizowaniu funkcji ponadlokalnych, zwłaszcza w opiece nad sieciami wojewódzkimi. Na dotychczasowe, zróżnicowane modele organizacyjne bibliotek wojewódzkich (biblioteka realizująca wyłącznie funkcje ponadlokalne – I, biblioteka pełniąca funkcje ponadlokalne i centrali bibliotecznej dla

miasta i regionu – 11, biblioteki realizujące funkcje ponadlokalne, centrali bibliotecznej dla miasta i regionu i prowadzące sieć miejską – 7) nałożyły się wskazane wcześniej różnice wielkości bibliotecznych sieci regionalnych, liczby instruktorów do obsługi, co musiało zaowocować ogromnym zróżnicowaniem intensywności kontaktów z terenem oraz sposobu układania relacji między biblioteką wojewódzką i siecią w województwie: od modeli pośrednich, opartych na wykorzystywaniu nowych technologii i technik komunikacyjnych, działalności szkoleniowej i konferencyjnej, po modele, w których w dalszym ciągu mocno akcentowana jest bezpośrednia obecność instruktora przy rozwiązywaniu problemów w bibliotekach stopnia podstawowego. Ponieważ proces powoływania bibliotek powiatowych nie został zakończony, a ogólna ocena sprawności realizowania funkcji ponadlokalnych na poziomie powiatowym nie jest pozytywna, wielu z nas ma poważne trudności z określeniem adresata swojej oferty: czy kierować ją do bibliotek powiatowych, a tam gdzie ich nie ma, także do bibliotek gminnych, czy stosować oferty otwarte, adresowane do wszystkich zainteresowanych itd. Powyższe dylematy musimy rozstrzygać w sytuacji braku jakichkolwiek założeń dotyczących pewnego aprobowanego modelu realizowania przez bibliotekę wojewódzką działań ponadlokalnych, a także wzrastającej presji otoczenia do kształtowania przez nasze instytucje wyrazistego, atrakcyjnego wizerunku publicznego. Wyzwała to wiele ciekawych inicjatyw, nadaje bibliotekom bardziej indywidualizowany, autorski charakter, ale jednocześnie rozważnia to, co stanowić ma treść naszych dzisiejszych rozważań, jak ma wyglądać, co zawierać, w jakiej po-

staci ma być upowszechniany podstawowy pakiet świadczeń, usług, dóbr biblioteki wojewódzkiej na rzecz sieci wojewódzkich?

### **Założenia do programu działalności ponadlokalnej biblioteki wojewódzkiej.**

Problemy wynikające z aktualnego stanu sieci bibliotek publicznych stopnia podstawowego, zupełnie zmienione relacje między potencjałem bibliotek wojewódzkich a wielkością sieci, wreszcie zmiana hierarchii ważności potrzeb bibliotek gminnych wymuszają bardziej precyzyjną artykulację zadań i powinności bibliotek wojewódzkich na rzecz sieci. Poniższy podział zadań został ustalony na podstawie rzeczywistych zapytań; życzeń i dezyderatów, próśb o interwencję, czy pomoc, zgłaszanych przez biblioteki stopnia podstawowego w ostatnich latach. Nietrudno się przekonać, że odbiega on dość mocno od hierarchii zadań wojewódzkiej biblioteki określonych w ustawie o bibliotekach:

#### **I. Biblioteka wojewódzka jako ośrodek informacji, doradztwa, pomocy lub interwencji prawnej.**

Zdecydowana większość bibliotekarzy nie radzi sobie dziś z koszmarnie zawiłą materią prawną. Wszystkie biblioteki publiczne nawet te 1,5 etatowe, które mają status instytucji kultury, są samodzielnymi podmiotami prawa odpowiedzialnymi za prawidłowe jego wykonywanie. Z drugiej strony biblioteki publiczne weszły w orbitę praw zupełnie nowych albo normalizujących życie publiczne na bardzo wysokim stopniu szczegółowości (prawo pracy, ustawa o finansach publicznych i rachunkowości, prawo budowlane, prawo autorskie, ustawa o ochronie danych osobo-

wych, ustawa o informacji publicznej, ustawa Prawo zamówień publicznych). Organizatorzy nie mają obowiązku opieki prawnej nad samodzielnymi instytucjami, autorzy próśb kierowanych do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego otrzymują nie tyle wykładnię prawną, co opinię z klauzulą „ostateczną decyzję w sprawie x podejmuje dyrektor i główny księgowy”. Opieka prawna WBP z natury rzeczy musi wybiegać poza funkcje interpretacyjne czy doradcze – dzieje się tak zwłaszcza wtedy, gdy samorządy lokalne uchwalają prawo miejscowe niezgodnie z prawem wyrażonym w ustawach, a służby prawne wojewody nie podejmują działań weryfikujących ich poprawność formalną i merytoryczną. Obecnie służby prawne bibliotek wojewódzkich, na ogół dość skromne, skoncentrowane są na obsłudze instytucji macierzystych. Problematyka prawna traktowana kompleksowo, winna być obecna na różnych poziomach opieki WBP nad siecią, a zwłaszcza:

- konsultacji uchwał lokalnych przekazywanych wojewodom do weryfikacji,
- działania interwencyjne w terenie,
- interpretacja zapisów prawnych, odpowiedzi na zapytania i zgłaszane problemy,
- szkolenia, publikowanie materiałów informacyjnych, wykazów aktów prawnych (być może ośrodek specjalizacji prawnej?).

## **2. Biblioteka wojewódzka jako ośrodek planowania i wdrażania nowych technologii.**

Wobec ogromnej presji organizatorów i społecznego otoczenia bibliotek w sferze automatyzacji procesów bibliotecznych oraz wdrażania nowych technologii do usług informacyjnych i obsługi czytelników,

nawet najbardziej konserwatywni bibliotekarze skłonni są podejmować działania zmierzające do modernizacji technologicznej swoich placówek. Komputer, właściwie wykorzystywany, stał się najbardziej wyrazistym symbolem nowoczesności i zdolności adaptacji instytucji do zmian cywilizacyjnych. Zarazem jednak automatyzacja wymagająca czytelności, przejrzystości i logiki wewnętrznej w obrębie poszczególnych instytucji bibliotecznych i ich powiązań w sieć, ujawniła naszą narodową niezdolność do działań systemowych w ogóle albo słabość centrum do stworzenia czegoś w skali ogólnokrajowej. Tak czy inaczej nieśmiałe próby wdrożenia ogólnokrajowego projektu automatyzacji – bibliotek publicznych z połowy lat 90. nie powiodły się. Aktualnie w Polsce mamy blisko 20 zainstalowanych programów automatyzacji bibliotek, w tym przynajmniej kilka nie uwzględnia przyjętych norm opisu bibliograficznego. Automatyzacja procesów bibliotecznych jest do dzisiaj indywidualną sprawą każdej z bibliotek publicznych, zaledwie w kilku województwach podjęto działania zmierzające do systemowego wprowadzenia w obręb sieci wybranego wcześniej programu (łódzkie, warmińsko-mazurskie, dolnośląskie), traktowanego jako narzędzie nowoczesnej formy kooperacji międzybibliotecznej. Tymczasem okazuje się, że wykorzystane systemowo nowe technologie świetnie wypełniają lukę, jaką wytworzyły zmienione warunki realizowania tradycyjnej opieki instrukcyjno-metodycznej: zmuszają do respektowania norm i przyjętych standardów, do myślenia w kategoriach systemowych, równoległego wdrażania przyjętych rozwiązań, zdobywania nowych obszarów wiedzy itd. Wobec braku scenariuszy działań i uzgodnień między bibliotekami woje-

wódzkimi, sytuacja w poszczególnych regionach jest niezwykle zróżnicowana, a zasięg i intensywność zaangażowania bibliotek wojewódzkich w budowanie regionalnych zautomatyzowanych systemów bibliotecznych bardzo różne: od prostych form konsultacyjno-szkoleniowych, dotyczących tworzenia rekordów bibliograficznych i budowanie lokalnych baz danych, po rozbudowane, ujednolicone, centralnie zarządzane systemy informacyjno-biblioteczne. Niezależnie od przyjętych rozwiązań wydaje się, że nieuchronność automatyzacji bibliotek, postęp technologiczny i wymogi użytkowników zmuszają do podejmowania zmian organizacyjnych, polegających na wyodrębnianiu samodzielnych działów zrzeszających służby informacyjne oraz bibliotekarzy wyspecjalizowanych w zautomatyzowanych programach bibliotecznych działających na rzecz biblioteki macierzystej, a także całej regionalnej sieci z rozbudowanym, wynikającym z przyjętej koncepcji automatyzacji, programem wdrożeń.

### **3. Biblioteka wojewódzka jako miejsce gromadzenia i udostępniania kolekcji specjalistycznych.**

Pragmatyczny wymiar potrzeb artykułowanych przez biblioteki gminne wobec biblioteki wojewódzkiej, a także konieczność uporządkowania relacji między siecią miejską w siedzibie województwa oraz funkcjonującą w tym samym mieście biblioteką wojewódzką powodują, że wagi i znaczenia nabiera komplementarność, uzupełnianie się, traktowania jako alternatywa dla powielania funkcji czy niszczącej konkurencji. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają potrzeby i obowiązki wynikające z konieczności posiadania zbiorów specjalistycznych, to jest takich, które nie są gromadzone przez

inne biblioteki ze względu na mniejszą liczebność oraz większe rozproszenie terytorialne grupy użytkowników, wysoką cenę, trudności w pozyskaniu, brak organizacyjnych możliwości przechowywania itp. Powyższe kryteria powodują, że do tak określonych zbiorów specjalistycznych należą bardzo zróżnicowane kolekcje, takie jak np.:

- zbiory obcojęzyczne,
- zbiory dla specjalnych kategorii użytkowników (inwalidzi wzroku),
- zbiory muzyczne i filmowe (płyty, kasety, wideokasety, bazy danych),
- literatura naukowa (drukowane i periodyczne).

Obecność tych kolekcji wydaje się być oczywista nie tylko z punktu widzenia kompletności całej sieci i wartości jej oferty, ale także możliwości uzyskania szybkiej wiedzy o miejscu ich pobytu i warunkach wypożyczania (katalogi elektroniczne) oraz zapewnienia dużej rotacji tych zbiorów (depozyty wymienne, wypożyczenia biblioteczne, być może także „odświeżone” punkty biblioteczne).

### **4. Inicjatywy ponadlokalne o charakterze edukacyjnym i kulturalnym, impresariat, marketing biblioteczny.**

Trudno dociec czy coraz bardziej intensywne angażowanie się bibliotek w realizację programów kulturalnych i edukacyjnych: wystaw, spotkań, koncertów, kiermaszy, targów, kursów itp. jest immanentną cechą ewolucji programowej bibliotekarstwa, potrzeb środowiskowych, presji organizatora traktującego biblioteki w sposób analogiczny do instytucji artystycznych, czy też wynikiem przenikającej na wskroś potrzeby sukcesu mierzonego siłą spektakularności oraz obecności w mediach. Faktem jest, że biblioteki stopnia podstawowego coraz częściej kierują do nas za-

pytania i prośby dotyczące wzbogacenia własnej oferty kulturalnej o przedsięwzięcia i inicjatywy zewnętrzne, trudne do uzyskania indywidualnie. Wyłania się z nich pewien model kooperacji, w którym szczególne znaczenia zyskują:

- duże spektakularne imprezy z udziałem placówek sieci, z oprawą medialną, reklam, dużym zasięgiem społecznego oddziaływania („Z książką na walizkach”),
- impresariat biblioteczny (informacje, organizowanie „tras” i wizyt pisarzy, artystów tzw. „ciekawych ludzi” w bibliotekach terenowych, propozycji gotowych wystaw itp.) przykład (biblioteka Goethego),
- przygotowanie koncepcji, tworzenie warunków organizacyjnych, poszukiwanie partnerów do organizowania projektów edukacyjnych i kulturalnych (np. kluby miłośników książki),
- popularyzacja dorobku biblioteki, poprzez wytworzenie własnych kanałów informacyjno-reklamowych (czasopisma branżowe, biuletyny, informatory, druki okolicznościowe) albo poprzez środki masowego komunikowania.

Podane wyżej przykłady nie kwestionują potrzeby istnienia, rozwoju i dalszego doskonalenia zadań kanonicznych funkcji biblioteki wojewódzkiej. Winny się one układać według sieci: poprawność metodyczna – pragmatyczność – wyrazistość – korelacja z rzeczywistymi potrzebami użytkowników i placówek sieci w całym regionie. W tym duchu mocno ostatnio akcentowane i obecne w zapisach ustawowych funkcje regionalne, winny prowadzić do pełnego wyodrębnienia organizacyjno-programowego działów regionalnych z pełną i ogólnodostępną dla użytkowników indywidualnych i grupowych kolekcją zbiorów zwartych, periodycznych, doku-

mentów utrwalonych na różnych nośnikach, z bibliografią regionalną i bazami danych o regionie z programem kooperacji z bibliotekami powiatowymi, przyjętymi standardami gromadzenia, opracowania i przetwarzania materiałów.

W obrębie szeroko rozumianej działalności instrukcyjno-metodycznej warto jak sądzę wyakcentować dwie grupy potrzeb:

- przekaz informacji i wiedzy na temat programów i projektów na poziomie unijnym, ogólnokrajowym, wojewódzkim i sposobem zgłaszania wniosków,
- tworzenie baz informacyjnych o specjalistycznych biurach projektowych, producentach mebli, oświetlenia, wyposażenia bibliotecznego, konsultantów do spraw koncepcji użytkowych i aranżacyjnych bibliotek publicznych.

Nie do końca jasny wydaje się też status bibliotek wojewódzkich jako organizatora stażu i praktyk zawodowych. W dobie, gdy wszelkie tego typu działania zaczynają się od precyzyjnych założeń programowych, a kończą na certyfikacji, czyli prawa do wydawania dokumentów stwierdzających nabycie określonych uprawnień np. w sferze przysposobienia do pracy w bibliotece, czego wymagają przepisy dotyczące i wymogów kwalifikacyjnych.

Zupełnie otwarty pozostaje dla mnie problem zadań naukowo-badawczych bibliotek wojewódzkich zawartych m.in. w zapisie ustawowym „badanie stanu i stopnia zaspokojenia potrzeb użytkowników”. Mimo znaczącej komplikacji sytuacji na rynku wydawniczym, zmian w sferze popularności poszczególnych rodzajów tekstów, rewolucji w sferze nośników treści i informacji, zmian mód, obyczajów, preferencji, kulturowych, hierarchii wartości i wzorów konsumpcji nasze działania, oparte o analizę materiałów statystycznych,



własne obserwacje i środowiskową wymianę doświadczeń, nie sytuują się na poziomie obiektywizującej analizy, na dodatek są mało dostępne. Kooperacji między bibliotekami wojewódzkimi w tej dziedzinie nie ma, a współpraca z Instytutem Książki i Czytelnictwa BN sprowadza się najczęściej do realizacji zleconych badań terenowych. Wiąże się to po raz kolejny z ogólnym modelem biblioteki wojewódzkiej, uwarunkowanej układem funkcji naukowych, analitycznych, pragmatycznych, związanych z zaspokojeniem konkretnych potrzeb placówek i użytkowników z całego regionu.

Wracamy do leitmotivu naszego spotkania, czy wyznacznikiem wojewódzkości jest

to, że jest to biblioteka duża, bogata, z pełnym zestawem działów, kolekcji, usług, służb, a więc „biblioteka magna”, czy skromniej zakrojona, komplementarna wobec sieci w województwie i biblioteki miejskiej placówka specjalistyczna, rozwijająca kolekcje nieobecne bądź słabo reprezentowane w innych bibliotekach, tworzące warunki szerokiego upowszechniania własnych zbiorów informacyjnych w sieci, wzbogacająca programy bibliotek o inicjatywy i przedsięwzięcia zewnętrzne, i o wyakcentowanych funkcjach analityczno-badawczych. Odpowiedź na to pytanie może być przyczynkiem do dobudowania strategii bibliotecznej na poziomie wojewódzkim.

**Muzyk słowa**  
**– 40 lat pracy twórczej**  
**Tadeusza Soroczyńskiego**

Tadeusz Soroczyński skończył w styczniu 65 lat, jednocześnie 2007 jest rokiem podwójnego jubileuszu poety, bowiem czterdzieści lat temu ukazały się jego dwa debiutanckie tomiki wierszy: *Daruję ci sad* i *Bliżej sadu*.

Urodził się 29 stycznia 1942 roku w Busku nad Bugiem. W 1945 roku wraz z rodziną przybył na Śląsk Opolski do Szonowa koło Głogówka. Ukończył Liceum Pedagogiczne w Głogówku, Studium Nauczycielskie w Raciborzu, studiował filologię polską w Wyższej Szkole Pedagogicznej początkowo w Krakowie, następnie w Opolu. Pracował jako nauczyciel języka polskiego i muzyki w Głubczycach, potem w Głogówku. W 1973 roku został redaktorem „Głosu Włókniarza” w Prudniku. W 1977 roku zamieszkał w Opolu. Przez wiele lat działał w społecznym ruchu kulturalnym Opolszczyzny. Był sekretarzem Zarządu Opolskiego Towarzystwa Kulturalno-Oświatowego, redaktorem kwartalnika „Wczoraj. Dzisiaj. Jutro”. W 1989 roku rozpoczął pracę w Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Opolu, sześć lat później objął stanowisko dyrektora wydziału. W 1999 roku z powodu choroby przeszedł na rentę. Dziś mieszka w Prężnicy.

Tadeusz Soroczyński jest autorem tomików poezji: *Bliżej sadu* (1967), *Daruję ci sad* (1967), *Sploty* (1973), *Krajobraz serdeczny* (1977), *Bruzdy* (1989), *Moja*

*miłość moje skrzypce* (1992), *Czas pstrąga* (1995), *Kosmosu pestka zielona* (1999), *W wiklinowym koszu* (2001), *Piosenka o starym mieście* (2002), *Echo zaginione w liściach* (2002), *Wiersze wybrane* (2005), *Mój środek świata* (2007).

W ramach serii „Portrety Pisarzy Opolskich” w 2007 roku ukazała się książka Władysława Hendzla „Tadeusz Soroczyński”.

**Hanna Jamry: Tytułowy „muzyk słowa” to nie tylko jedno z określeń Pana twórczości. Jest Pan z wykształcenia polonistą i muzykiem.**

**Tadeusz Soroczyński:** Do tego określenia „muzyk słowa” dochodziłem stopniowo. Muzyka była ze mną od dziecka. Na wiejskich weselach zawsze byłem przy muzykantach (tak dawniej mówiło się o orkiestrze weselnej). Mój tato grał na skrzypcach, był samoukiem, mama bardzo lubiła śpiewać. Śpiewała podczas pracy, rodzinnych uroczystości, na weselach. Rodzice starali się kształtować moje zainteresowanie muzyką. Kupili mi na targu w Głogówku czerwone skrzypce. W pierwszej klasie dostałem mój pierwszy akordeon. Prawdziwą naukę muzyki rozpocząłem w Szkole Muzycznej w Prudniku. Potem była nauka w Liceum Pedagogicznym w Głogówku. Moje pasje muzyczne rozwijałem na wydziale muzyki i śpiewu w Studium Nauczycielskim w Raciborzu.

Najbardziej sobie cenię to, że zamiłowanie do muzyki wyniosłem z domu rodzinnego. Pamiętam wakacyjne wieczory, w które nasz dom rozbrzmiewał muzyką.

Pełno jej było w sadzie, na podwórzu i na ganku domu. Pełno było także kolegów, którzy razem ze mną muzykowali.

Zainteresowanie słowem zaczęło się w Liceum Pedagogicznym. Garnąłem się do słowa. Dużo czytałem. W tym też okresie poznałem ówczesnego studenta WSP w Opolu, dzisiaj znanego poetę Bogusława Żurakowskiego. Będąc studentem SN-u w Raciborzu zaprzyjaźniłem się z Bogdanem Loeblem, który zainteresował się moim poetyckim słowem. On to umożliwił mi debiut na łamach „Trybuny Opolskiej” w grudniu 1961 r.

Moja droga do poetyckiego słowa wiodła przez muzykę.

### **H.J.: Muzyka jest też wszechobecna w Pana twórczości.**

Staram się, żeby moje wiersze posiadały melodię. Niejednokrotnie udaje mi się to. Dlatego też, mimo iż nie stosuję rymów, piszę białym wierszem, odnosi się wrażenie, że jest to wiersz rytmiczny. Mieni się różnymi odcieniami słowa, wyczuwa się w tych słowach muzykę ludową. Są tam skrzypce, flet i szept trawy. Czyli – to są atrybuty melodii wiersza.

#### *Moja miłość moje skrzypce*

*Moja miłość jest ślepa  
pól zielonych nie widzi  
obok sadów przechodzi  
nie dostrzega owoców  
moja miłość  
drwi ze mnie*

*Moje skrzypce bez duszy  
tak jak las mój  
bez wiatru  
dom bez okien i klamek  
a muzyka  
w gałęziach zagubiona  
na amen*

### **Ostinato**

*Rafałowi*

1.  
*Sączy się nocą muzyka  
nieznana  
ni to nuta pierwotna  
ni to jazz  
w którym wyczuwa się  
pulsowanie światła*

2.  
*Noc między nami  
świt  
zapowiada się  
nie najlepiej  
a jednak raduje nas ta mroczna  
muzyka  
o wyczuwalnym rytmie  
ostinato*

28.10.1993

**H.J.: Dzieciństwo i całe dorosłe życie spędził Pan na Śląsku Opolskim: Szonów, Prudnik, Głogówek, Racibórz, Głubczyce, Opole, Prężynka – wsie, miasteczka, miasta – miejscowości, które odegrały znaczną rolę w Pana biografii.**

**T.S.:** To prawda. Jestem człowiekiem wsi. W moich wierszach pojawia się Szonów, wioska mojego dzieciństwa i Prężynka, gdzie spędzam swoje „jesienne” lata.

Muszę dodać, że niebagatelną rzeczą dla mnie jest kontakt z przyrodą, której żywą i rozumną częśćką jesteśmy, a którą tak degradujemy.

#### **Mój środek świata**

*Krystynie i Joachimowi Wojtalom*

*Mój środek świata to przestrzeń  
niewielka  
pomiędzy Osoblogą a Odrą  
skrawek ziemi  
Tu na stokach gór wiatr poranny pasę*

*jak konie ojca z kresów wschodnich*

*Tu się zachwykam słowami matki  
co źródłem są i śpiewem*

*Słowa mieszają się  
jak żur w śląskim garncu*

*Mój środek wieżyczką kościółka  
w dolinie świeci jak wykrzyknik*

*Prężynka, 5 listopada 1999*

Uwielbiam małe miasteczka. One posiadają niepowtarzalną atmosferę i klimat. Takim ukochanym moim miasteczkiem jest Głogówek. Tutaj się kształciłem, tutaj upływała moja młodość, tutaj pracowałem jako nauczyciel. Wiele zawdzięczam miasteczku, leżącemu na malowniczej ziemi nad Osobłogą, pełnym zieleni i niezwykle pracowitych, gospodarnych mieszkańców. *Piosenka o starym mieście* – to nie tylko poetycki przewodnik, ale przede wszystkim ukłon w stronę jego mieszkańców.

### ***Piosenka o starym mieście***

*W starych murach historii zegar  
gada od rzeczy  
Czas popędza wołami i legendy  
wciąż plecie  
W starych murach historii  
rzeka szuka koryta  
Krople gubi po drodze  
i o źródło się pyta.*

*A tu światło na drodze takie gęste  
jak zboże  
A tu sady zielone i brązowe owoce  
A tu miłość zwyczajna w takim  
światle jak w zbożu  
Chodzi w zwykłym ubraniu jak  
gospodarz po polu*

*O miłości najskrytszej ptak  
o brzasku zaśpiewa  
W starym parku w podcieniach*

*koncert Beethovena*

*Wiatr poeta zieleni pisze  
dla nas kantaty*

*Tyle w nas jest muzyki  
ile barw mają kwiaty.*

Ważny jest emocjonalny stosunek do miejsc, w których się żyje. Dlatego też w Raciborzu powstał wiersz „Moderato cantabile”, który przyniósł mi pierwszy, poetycki sukces. W Głubczycach, miejscu mojej pierwszej nauczycielskiej pracy, powstał wiersz „Ludzi najlepiej widać o poranku”. Ten wiersz narodził się z moich obserwacji. Prudnik, to osobna historia. W tym mieście kończyłem siódmą klasę, rozpocząłem naukę w Szkole Muzycznej, a po latach znalazłem pracę w redakcji „Głosu Włókniarza”. Tu powstał cykl wierszy pt. „Krajobraz serdeczny” z rysunkami Alberta Strzewiczka.

W mojej poetyckiej biografii szczególną rolę odegrało Opole. Tutaj napisałem wiele wierszy, m.in. „Dom”, „Biała kartka stycznia”.

### ***Dom***

*Mamy nasz dom  
trzy pokoje wytapetowane nadzieją  
że przyjdą lepsze czasy  
światło naszych trosk zmatowiało  
od ciągłych pytań*

*Mamy nasz dom w mieście  
wysoko pod niebem przez  
które się wloką*

*chmury dobre i złe  
blisko starej rzeki co płynie  
przestrzenią otwartą*

*Mamy nasz dom  
dom naszych dzieci  
co niedzielę wybiegają na łąki  
i tak nam zazdroszczą zielonych wsi  
zarośniętych szumem pól*

H.J.: W 1961 roku na łamach „Trybuny Opolskiej” ukazał się pierwszy wiersz zatytułowany „Słowo”, w 1967 wyszły tomiki *Daruję ci sad*, *Blżej sadu*.

T.S.: Jak ten czas szybko leci. Kiedy ukazało się „Słowo” na łamach „Trybuny Opolskiej” minęło już 46 lat. Sześć lat po debiucie ukazały się moje dwa debiutanczkie tomiki: *Blżej sadu* (Wydawnictwo „Śląsk”) i *Daruję ci sad* (Wydawnictwo Łódzkie). Były to wiersze związane z przyrodą. Opisywałem poetycko to co widziałem w swoim sadzie. Dziś zostały wspomnienia.

### *Daruję ci sad*

*Daruję ci sad najprawdziwszy  
z drzewami na koncerty ptaków  
krzaki agrestu zamiast róż  
a także trawę na ułożenie*

*daruję ci sad otworzony latem  
pszczoby w nim miodem brzęczą  
unosząc światło na skrzydłach*

*z tej gruszy cień odwiń  
ciszą pokornie u nóg ci się złoży  
a w tym koszu dojrzałe słowa  
owoce z mojego sadu*

H.J.: **Wieś – to miejsce ważne w Pana biografii, tam się wszystko zaczęło, teraz Pan powrócił „na wiejskie podwórze”. Spełniła się obietnica, którą Pan złożył w wierszu „Powrócę kiedyś” zamieszczonym w debiutanczkim tomiku *Daruję ci sad*.**

*Powrócę kiedyś  
na wiejskie podwórze  
gdzie kury zazdrosne o ziarno  
rozdrapują ziemię*

*do pól powrócę  
gdzie ojciec od świtu*

*wypieszcza bronami  
dojrzałą już rolę*

*zamieszkał  
w powietrzu pachnącym sadami  
gdzie jesień  
z wolna zachodzi*

H.J.: **Wsi poświęcił Pan większość swojej twórczości, krytycy nazywają Pana „poetą ziemi”.**

T.S.: To prawda. Sam siebie też tak nazywam i dodaję, że jestem także „poetą miłości”.

H.J.: **Zachowanie natury w najczystszym kształcie, nieskażonej cywilizacją, chęć bezpośredniego kontaktu człowieka z przyrodą to temat pierwszorzędnym w Pana twórczości. W wierszu „Zielona gałąź snu” napisał Pan:**

*Znowu nocami śni się wieś w zieleni  
w koronie sadów  
nad polami ptaki chmur rozpostarte  
za las ciągną za rzekę*

**Czy marzenie się ziściło?**

T.S.: To był tylko sen. Piękny sen. Po czterdziestu latach moje marzenia o wsi zielonej pełnej ptasiego śpiewu i sadzie, w którym wśród wielu drzew poczesne miejsce ma grusza spełniło się. Każdego ranka mogę odbyć wędrowkę do sadu, wyruszyć za wieś, posłuchać jak rośnie trawa.

Mam dużo wolnego czasu na przemyslenia, refleksje, zastanowienia się nad życiem. Uważam, że jestem człowiekiem spełnionym.

H.J.: **Słowa kluczowe w Pańskiej poezji to: sad, natura, pejzaż, wieś, śpiew, żniwa, chleb, matka, ojciec, miłość.**

**W jakim stopniu doświadczenia własne determinują Pana świat poetycki?**

**T.S.:** Wybitny krytyk literacki Tadeusz Kłak, pisząc recenzję z tomiku „Blżej sadu”, sytuuje mnie w kręgu autentystów, którego twórcą był Stanisław Czernik. Piszę o tym co widzę, nie koloryzuję. Dlatego uwielbiam poezję Tadeusza Nowaka, baśniowość Piętaka. Ale piszę po swojemu, nie ulegam „modom”.

**H.J.: Jednym z kręgów tematycznych Pana poezji jest miłość.**

*Z podróży*

*Imienia twego  
nie potrafię złożyć  
stukotem kół  
pociąg  
rozwlóczył sylaby*

*ale skoro Bóg  
tworzył miłość  
na obraz i podobieństwo  
tobą nazywam  
mijane krajobrazy*

O miłości, rozumianej w kilku aspektach: do rodziców, ziemi, osoby najbliższej, przywiązuję wielką wagę. W młodzieńczych latach fascynowałem się wierszami Małgorzaty Hillar. W miarę upływu lat podobają mi się wiersze księdza Twardowskiego. Są to wiersze proste i w tym tkwi wielkość księdza-poety.

Miłość jest tajemnicą. Od zmysłowej fascynacji ciałem kobiety do uczucia harmonii i przyjacielskiej lojalności. Miłość jest blaskiem, który wzbogaca życie.

**H.J.: Wszystkie wiersze charakteryzują się naturalnością, prostotą środków wyrazu, oszczędnością słowa i odpowiedzialnością za słowo.**

**T.S.:** Odpowiedzialność za słowo, to moja główna zasada. Wydaje się, że pisanie, układanie wiersza przychodzi mi łatwo. Ale to jest ciężka praca. Czasem wiersz „piszę przez cały rok”, uważam go za skończony, gdy już nic nie można dodać.

**H.J.: Czy ma Pan jakieś wzory poetyckie?**

**T.S.:** Wzory się zmieniają w zależności od sytuacji. Czasem podobają mi się wiersze Majakowskiego, Jesenina, Tadeusza Nowaka, Harry’ego Dudy czy Janka Goczola.

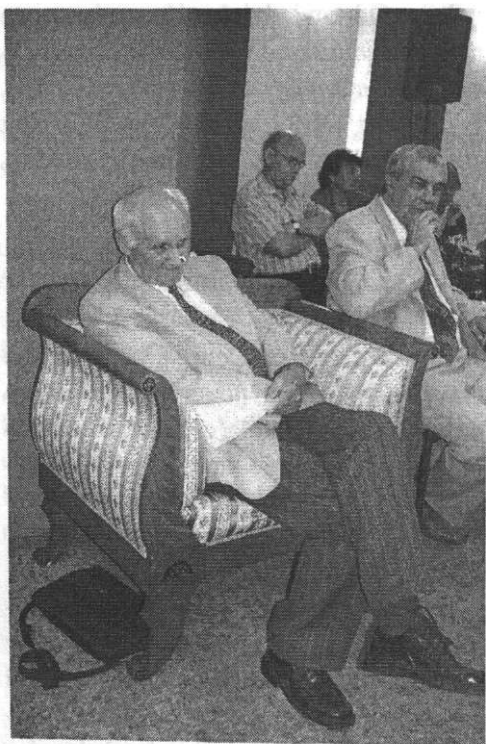
Chodzę własnymi ścieżkami.

**H.J.: W życiu kulturalnym Opolszczyzny Tadeusz Soroczyński jest znany ze swojej wieloletniej działalności w społecznym ruchu regionalnym. Pomógł Pan wielu ludziom zaistnieć twórczo. Wiele pisał Pan o amatorskiej twórczości literackiej.**

**T.S.:** W sposób skondensowany ujęła Pani moje zaistnienie w życiu kulturalnym regionu. Nic tu dodać, nic ująć. Człowiek żyje po to, żeby pomagać innym. Wtedy czują się spełniony.

**H.J.: Dziękuję za rozmowę.**

18 czerwca 2007 r. Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu świętowała jubileusz Tadeusza Soroczyńskiego. Na spotkaniu w pałacyku pojawili się liczni przyjaciele jubilata. Przytaczam kilka wypowiedzi kolegów po piórze:



Tadeusz Soroczyński

## Jan Goczoł

„Urodzinowe uroczystości jubileuszowe polska Wojewódzka Biblioteka Publiczna organizuje z wdziękiem i z dobrym smakiem, co tutaj znaczy – bez (częstego przy takich okolicznościach) wzniosłego zadęcia. I chwala jej za to! Bo też podnoszenie mniej lub bardziej marmurowego wieku pisarza wcale nie musi być – być nie powinno – postumentem dla tego, co napisał, co pisze. W przypadku Tadeusza Soroczyńskiego i jego twórczości byłoby to patetyczną teatralizacją. Czytelnicy jego wierszy, wszyscy ci, którzy go znają, jego przyjaciele (a tych Biblioteka na to spotkanie zwołuje), wiedzą, że będzie to spotkanie z Tadeuszem Zapatrzonym, Tadeuszem Nasłuchującym, Tadeuszem Przy-ciszonym w zamyśleniu nad historią swo-

jej Rodziny i Rodziny swojej Żony, Marii – historią zaczynającą się dawno temu w kresowym województwie tarnopolskim, by potem, po dramatycznym utraceniu tamtych rodzinnych krajobrazów, szukać swojego nowego środka świata daleko stamtąd, nad nieznanymi i niesłyszczanymi nigdy przedtem rzekami Odrą, Osobłogą i Białą. Najnowszy zbiór wierszy, jaki na to spotkanie będzie nam mógł przywieźć, tak właśnie zatytułował – *Mój środek świata*. Z każdego wiersza poety z Prężynki prowadzi ścieżka do tego mitycznego miejsca pamięci, zadziwień i wzruszeń. Kiedy więc przyjedzie na to swoje urodzinowe spotkanie, z pewnością nie będzie ani dalej, ani bliżej, od tego miejsca swojego bezustannego, lirycznego zamyślenia.”

Opole, maj 2007 r.

## Harry Duda

„Poezję można porównać ze skrzypcami, oczywiście zawsze tymi ręcznej – bo odserdecznej – roboty jak Stradivariusa czy Guerneriego i im podobnych... W muzyce na takim instrumencie zbiega się mistrzowskie lub wysokiej klasy rzemiosło z maestrią wykonawstwa, a przede wszystkim – a może równoważnie – z jakością muzycznego utworu. Każde skrzypce mają więc swoje niepowtarzalne brzmienie, każdy wykonawca ma swój niepowtarzalny „ton” i „barwę”, każdy utwór swego niepowtarzalnego „ducha”. Podobnie bywa z poezją, która aby nią była – musi brzmieć zawsze po swojemu, niepowtarzalnie, odróżniająco.

Aby grać na poezji jak na dobrych skrzypcach, trzeba mieć, poza umiejętnościami technicznymi, także słuch... Nie ten oczywisty, który pozwala precyzyjnie rozróżniać dźwięki i kontrolować ich wydo-

bywanie na instrumencie o nietemperowanym stroju, lecz ten słuch duchowy i to – właściwie niedefiniowalne – oko duszy, aby słyszeć i widzieć tam, gdzie inni być może nie słyszą i nie widzą.

Soroczyńskiemu bliskie są skrzypce i bliska jest poezja; na tych pierwszych nie gra już od dawna, ale są w nim – bo nawet w tytule jednego z poetyckich zbiorów *Moja miłość moje skrzypce*. Na tym drugim instrumencie gra stale od młodzieńczych lat utwory kompozycji własnej i czyni to po swojemu, niepowtarzalnie, odróżniając. Słyszymy w nich poezję i urodę przyrody i wsi, widzimy bukiety prostych doznań i zauroczeń, pochwałę chwil zatrzymywanych w biegu, a wszystko to na kontrpunktach miłości do swoich bliskich, przyjaźni do świata i ludzi. Jest to poezja pogodnej prostoty i polnego zaśpiewu, nadbużańskiego czy zabużańskiego oddechu niedalekich już pól być może dzikich, ale w sercu piastowanych łagodną tęsknotą. Dobre skrzypce zawsze śpiewają, więc śpiewa też poezja Tadeusza Soroczyńskiego. I dobrze jest jej słuchać.”

Opole, kwiecień 2007 r.

## Zygmunt Dmochowski

### Poezja magii ziemi i folkloru

„Poezja Tadeusza Soroczyńskiego jest sensualna. Kiedy z nią obcuje, widzę kmiecia z gracą zgiętego w kabłąk w redlinie kartofli. Słyszę szum żyta na wietrze i szmer strumienia wijącego się jak piskorz wśród trzciny. Smakuję słodycz malin w ogródku mojej babki Olesi. Odurzają mnie barwą i zapachem malwy, łubiny i groszki przydrożne.

Chłopski znój i upór, atawistyczna miłość ziemi, granie kolorów, cudowność dźwięków – dominujące w jego melicznych strofach, wprowadzają mnie w świat dawnych eklog – wierszowanych powiastek malujących uroki wiejskiego bytowania. Świat jednak o wiele bogatszy od tamtego, wyidealizowanego obrazowania, bo niezamazujący bruzd i mozołu krwi i potu, zwątpienia wiary i modlitwy – które wypęłniały po brzegi życie małych ojczyzn.

Wiersze Tadeusza Soroczyńskiego są jak owoce w wiklinowym koszu z ojcowego sadu – orzeźwiające i krzepiące. Polecam je wyobcowanym i zagubionym we współczesnym, nieczułym świecie – budzą nadzieję.”

Opole, kwiecień 2007 r.



## WYWIAD Z...

### Martą Fox

Na zaproszenie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu oraz bibliotek publicznych województwa opolskiego w dniach od 16.04.2007-19.04.2007 gościła z cyklem spotkań autorskich Marta Fox, autora książek dla młodzieży, poetka, felietonistka. Pisarka odwiedziła biblioteki w Gogolinie, Krapkowicach, Lewinie Brzeskim, Korfantowie, Skoroszycach, Tułowicach, Praszce i Oleśnie.

Spotkania zostały zwieńczone rozmową z pisarką, która opowiedziała o swoich inspiracjach, fascynacjach i swoim spojrzeniu na zmieniającą się rzeczywistość.

**Agnieszka Kicler:** *Gości Pani kolejny raz ze spotkaniami autorskimi w bibliotekach województwa opolskiego. Jakie ma Pani wrażenia z tych spotkań?*

**Marta Fox:** Z każdego inne, bo choć najczęściej spotykam się z młodzieżą, to przecież za każdym razem przychodzą inne nastolatki. Tak jak dobry nauczyciel nigdy nie poprowadzi identycznej lekcji na ten sam temat (bo za każdym razem będzie ją przeprowadzał w innej klasie, z inną młodzieżą), tak i pisarz nie ma podobnego spotkania.

Na Opolszczyźnie mam wielu czytelników, a to znaczy, że rozmawiam z nimi o moich powieściach, losach bohaterów, ich wyborach, warsztacie literackim, czyli

o konkretach, a nie ogólnikach. Na Opolszczyźnie spotkania są zawsze świetnie przygotowane od strony organizacyjnej, zarówno ze strony bibliotekarzy, jaki nauczycieli.

**A.K.:** *W swojej twórczości porusza Pani bardzo trudne tematy, często niewygodne, wiążące się z traumatycznymi doznaniem. Czy niezbędna jest podczas pisania empatia, aby stworzyć wiarygodną historię, czy też można ją „wylączyć” – w jakimś stopniu – aby chronić własną sferę emocji?*

**M.F.:** Własną sferę emocji należy chronić, ale bez empatii ani rusz, ona jest potrzebna przy pisaniu każdej powieści, bez niej nie będzie wiarygodności psychologicznej bohaterów.

**A.K.:** *Jak postrzega Pani sytuację współczesnej młodzieży? Czy życie młodych ludzi jest dziś łatwiejsze, bardziej wygodne, czy przeciwnie, kryje więcej pułapek, niebezpieczeństw, pokus? Słowem, czy współcześnie trudniej osiąga się dojrzałość?*

**M.F.:** Czy zauważyła pani, że ponoc z pokolenia na pokolenie młodzież jest coraz gorsza, ale rodzice coraz lepsi. Znaczyłoby to, że z coraz gorszej młodzieży wyrastają coraz lepsi rodzice, czyż nie tak?

Życie współczesnej młodzieży jest inne od np. moich młodych lat. Młodzi żyją w dobie komputerów, Internetu, 100 kanałów w telewizji, telefonów komórkowych, jednorazowych pieluszek, talerzyków, sztucców, pełnych sklepów oraz wszelkiego nadmiaru materialnego. Problemem jest nadmiar i właściwy wybór: idei, ubrań, jedzenia, informacji. Nie zmieniają się tylko nasze emocje, bo ciągle tak samo pragniemy akceptacji, serdeczności,

miłości, przyjaźni. Być może bardziej pieniądze, bo też i świat stał się bardziej konsumpcyjny. Dojrzałość osiąga się więc na pewno szybciej, możliwe, że i trudniej, choć nie byłabym tego taka pewna. Bo od razu roztrząsałabym ten problem na wiele sposobów: dojrzałość do czego? Do samodzielności? Do odpowiedzialności?

**A.K.: Czy dostrzega Pani w Internecie rodzaj zagrożenia dla młodego człowieka, zawłaszczanie osobowości, zaburzenia relacji interpersonalnych?**

**M.F.:** Oczywiście, dostrzegam, ale dostrzegam też wiele pozytywów i tych jest więcej, pod warunkiem, że nie uzależnimy się od Internetu i nie zapomnimy, że absolutnie nic nie zastąpi ani rozmowy, ani prawdziwego, realnego (nie wirtualnego) przytulenia.

**A.K.: Czy nie obawia się Pani, że książka ostatecznie przegra z Internetem, komputerem?**

**M.F.:** Nie, tego się absolutnie nie obawiam. Szczególnie jak widzę nowoczesne księgarnie, o których jeszcze dziesięć lat temu mogłam tylko marzyć. I jak widzę w nich tłumy ludzi. Jeśli kupują, to znaczy, że czytają. Nie obawiam się nawet i tego, że audiobooki zastąpią książki. Będzie i to, i to.

**A.K.: Pisze Pani własny blog, posiada Pani stronę internetową. Czym dla Pani jest Internet? Szansą na wypowiedź, która może dotrzeć do wielu ludzi, miejscem wymiany informacji?**

**M.F.:** Podchodzę do Internetu bardzo praktycznie, bez nabożeństwa. Jestem pisarką, chcę być czytana, więc zabiegam o czytelników. Moja strona internetowa jest źródłem podstawowych informacji o

mnie w sferze faktów. Blog... nie nadążam odpowiadać na listy czytelników (nie mam sekretarza, ani pierwszego, ani drugiego...), tak więc w nim poruszam tematy, które znajdują w listach do mnie. Oczywiście inne też. Po ilości odwiedzin widzę, jak wiele osób mnie czyta, a to znaczy, że coś tam dla siebie znajdują.

**A.K.: Przystępując do pisania kolejnej książki, jaki chce Pani osiągnąć efekt, co wywołać w swoich czytelnikach? Wstrząsnąć, poruszyć, skłonić do refleksji, namysłu nad sobą, swoimi decyzjami?**

**M.F.:** Tak, zazwyczaj mam określoną ideę, ale staram się, aby jej nie obrazować nachalnie, bo wtedy będę służyć tendencji. Każdą kolejną książkę piszę po to, by bardziej zrozumieć siebie i swoje miejsce w świecie, wobec ludzi. Jeśli tym samym poruszam problemy, z którymi czytelnicy się konkretyzują, to znaczy, że jestem jako pisarka potrzebna.

**A.K.: Nie ma wątpliwości, że miłość, przyjaźń są każdemu do życia niezbędne. Pani twórczość tego rodzaju uczuć dotyka. Czy Pani zdaniem współczesny człowiek chce takich lektur, które tych spraw dotyczą, czy potrafi swoje emocje nazwać i o nich mówić, w świecie, w którym coraz częściej wszystko jest szybkie, łatwe i bez zobowiązań, nawet miłość?**

**M.F.:** Myślę, że wiele ludzi ma problem z nazwaniem swoich emocji, z rozeznaniem się w sytuacji. Dlatego szukają odpowiedzi w literaturze i sztuce. Podczas czytania, choćby powieści z gatunku „popularnej”, człowiek się wycisza, zamyśla, uruchamia swoją wyobraźnię. Jest więc nie tylko w czynnościach, nie tylko w try-

bach maszyny. Lubię ludzi czynu, ale myślących.

**A.K.: Pisze Pani zarówno prozę, jak i poezję. Co jest Pani bliższe i co stawia Pani wyżej, wypowiedź liryczną czy epicką?**

**M.F.:** Bliższa mi jest oczywiście poezja, bo tam jest najwięcej mojej wrażliwości. Poza tym tej nie piszę „zawodowo”. Wiersz albo się urodzi albo nie. Nie umiem go sobie zaplanować.

**A.K.: Jaki poeta, prozaik należy do Pani ulubionych, wyjątkowych, najczęściej czytanych lub stanowi dla Pani wzór w kwestii warsztatu twórczego?**

**M.F.:** O, to rozmowa na następną godzinę...

Prozaik – Jerzy Pilch, kocham go jako pisarza miłością, podejrzewam – nieodwzajemnioną. On zna moją „Świętą Ritę od rzeczy Niemożliwych” i deklarował, że przeczytał od początku do końca z zainteresowaniem, nie ukrywając emocji. Ale ja znam wszystkie jego książki.

Poza tym: Tomasz Mann, Fiodor Dostojewski, Romain Gary, Cortazar, Borges, Kafka, Reverzy, Coetzee, Paul Auster...

Poeeci: Janusz Styczeń, Wisława Szymborska, Rainer M. Rilke, Zbigniew Joachimiak, Kawafis, Dickinson...

**A.K.: W wielu Pani wypowiedziach można usłyszeć o Pani fascynacji teatrem...**

**M.F.:** Tak, to po literaturze moja druga pasja. Lubię świat odgrywany na moich oczach, lubię tę konwencję, w której tekst dramatu jest tylko partyturą i w zależności od tego, kto weźmie ją na swój warsztat, otrzymuję inną interpretację. I dla mnie też jak w wierszu Szymborskiej, najciekaw-

szy jest akt... szósty, to zmartwychwstanie z pobjawisk sceny, wyrywanie noża z piersi, ustawianie się twarzą do publiczności, ukłony, opadanie kurtyny, ta niepoprawna gotowość rozpoczęcia od jutra od nowa.

**A.K.: Jakie inne fascynacje pozaliterackie są dla Pani ważne, mają wpływ na twórczość prozatorską i poetycką?**

**M.F.:** Malarstwo, np. Joana Miró, ale także Jerzego Dudy-Gracza, czyli skrajności.

**A.K.: Największy sukces, z którego jest Pani szczególnie dumna?**

**M.F.:** Moje dziewczynki wyfrunęły z rodzinnego gniazda, mają swoje gniazda, a nie stronią ode mnie, mają potrzebę ze mną rozmawiać, dzielić się swoim życiem i swoimi spełnieniami. To dla mnie bardzo ważne. Bo czuję, że w tym nie ma rodzinnej konwencji, ale jest duchowa potrzeba. I wtedy myślę, że jestem kochana.

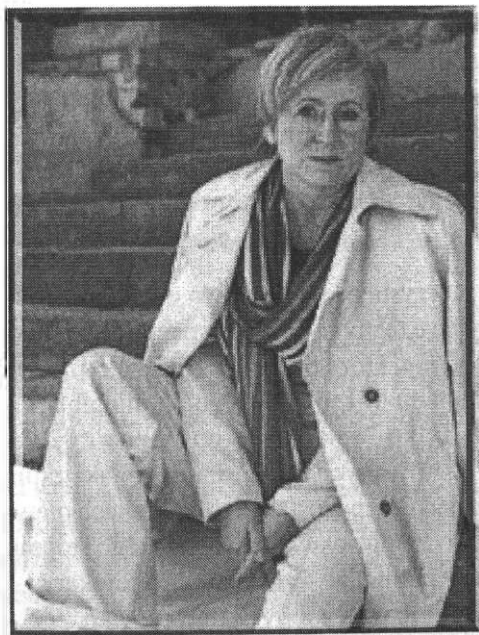
**A.K.: Kiedy możemy spodziewać się kolejnej Pani książki w księgarniach i o czym ona będzie?**

**M.F.:** Moja nowa powieść (na razie o roboczym tytule, ale na pewno będzie w nim słowo „kot”) to kontynuacja „Magdy.doc” i „Pauliny.doc”. Mam nadzieję, że będę ją podpisywała na targach w Krakowie, a więc w październiku.

**A.K.: Serdecznie dziękuję za rozmowę. Czekamy na kolejną Pani książkę i spotkania w naszym województwie.**

**M.F.:** Dziękuję również za rozmowę i zaproszenie.

19.04.2007



**Marta Fox** – ur. 1 stycznia 1952 w Siemianowicach Śląskich – polska poetka, powieściopisarka i eseistka. W 1974 roku kończyła filologię polską na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, w 1982 dodatkowo Studium Podyplomowe również z filologii polskiej przy tej samej uczelni. W latach 1974-1995 pracowała jako nauczycielka języka polskiego i bibliotekarka w V Liceum Ogólnokształcącym im. Broniewskiego w Katowicach.

Od 1983 zajmuje się także działalnością dziennikarską, redagując m.in. warszawską „Młodą Sztukę” (1987-1989). W latach 1993-1994 była zastępcą redaktora naczelnego „Górnośląskiego Diariusza Kulturalnego”. W latach 1990-1995 była kierownikiem literackim Teatru Dzieci Zagłębia w Będzinie. W latach 1995-1999 pełniła funkcję specjalistki do spraw programu artystycznego w Miejskiej Galerii Sztuki „Extravagance” w Sosnowcu. Organizowała i prowadziła tam m.in. liczne spotkania z artystami, a także organizowała konkurs poetycki „Inspiracje”. W latach 1996-1997 redagowała dział poezji w kwartalniku humanistycznym „Wyrazy”. Publikuje teksty na łamach m.in. „Gońca Teatralnego”, „Teatru”, „Opeji”, „Poezji”, „Autografu” (Gdańsk), „Magazynu Literackiego”, „Wiadomości Kulturalnych” i „Twojego Stylu”.

Należy do Towarzystwa Kultury Teatralnej (w latach 1994-1998 prezes Oddziału Wojewódzkiego w Katowicach), Górnośląskiego Towarzystwa Literackiego oraz Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Debiutowała w 1989 r. opowiadaniem „Gra” (Grand Prix w Konkursie Literatury Miłośnej w Lubinie) drukowanym w „TAK i NIE”. Wydała 26 książek (powieści, opowiadania, poezja, eseje). Przez krytykę została nazwana objawieniem polskiej powieści młodzieżowej.

Oficjalna strona autorki <http://martafox.republika.pl/>

Blog Marty Fox <http://marta-fox.blog.onet.pl/>

## **Działalność bibliotek na rzecz osób dysfunkcyjnych. Omówienie wyników ankiety**

### **Wstęp**

Ankieta „Działalność bibliotek na rzecz osób dysfunkcyjnych” (wzór w załączeniu) miała na celu przede wszystkim stwierdzenie:

1. w jakim stopniu biblioteki publiczne dostrzegają potrzeby osób niepełnosprawnych,
2. czy i jakie podejmują działania mające na celu włączenie się w proces szeroko rozumianej biblioterapii,
3. jakie są możliwości lokalowe i warsztatowe bibliotek, jeśli chodzi o pracę z czytelnikiem wymagającym specjalnej troski,
4. jaka jest informacja na temat innych instytucji na terenie poszczególnych gmin działających na rzecz osób niepełnosprawnych,
5. czy bibliotekarze odczuwają potrzebę uczestnictwa w szkoleniach poruszających problematykę czytelnictwa grup specjalnych.

Ankieta skierowana została do wszystkich bibliotek publicznych stopnia podstawowego w województwie opolskim. Nie otrzymano odpowiedzi z czterech bibliotek, co stanowi 6 % całości. 94 % (67 bibliotek) udzieliło odpowiedzi na większość zawartych w ankiecie pytań.

Należy jeszcze zaznaczyć w tym miejscu, iż czytelnik dysfunkcyjny był tutaj rozumiany bardzo szeroko, jako czytelnik wy-

magający specjalnego traktowania: osobnej literatury (zarówno ze względu na treść jak i formę), specyficznych form udostępniania, odrębnych form pracy promocyjnej itp.

### **Omówienie wyników**

Korzystające z biblioteki osoby dysfunkcyjne często wymagają specjalnego traktowania, które powinno znaleźć odzwierciedlenie w zapisach regulaminu biblioteki. Tylko 3 placówki, co stanowi 0,2 % ankietowanych stwierdziło, że taki zapis posiada. W pozostałych bibliotekach prawdopodobnie kwestia ta jest do tego stopnia marginalna, że – zdaniem bibliotekarzy – nie wymaga osobnych uregulowań.

Większość bibliotek posiada lokale niedostosowane dla czytelników poruszających się z trudem bądź na wózkach inwalidzkich. Nawet jeśli biblioteki zlokalizowane są na parterze, zwykle mają kilkustopniowe podejścia, bez podjazdów dla wózków. 56 bibliotek (co stanowi 83 %) podaje, że ma lokale niedostosowane dla czytelników niesprawnych ruchowo. Główne bariery to schody, wysokie progi, wąskie drzwi, zbyt małe odstępy między regałami nie pozwalające na poruszanie się na wózku.

Te biblioteki, które mają lokale dostosowane do obsługi osób niepełnosprawnych mieszczą się zwykle w nowo oddanych budynkach, zaprojektowanych już z zachowaniem nowych przepisów, uwzględniających potrzeby użytkowników niepełnosprawnych.

W takiej sytuacji – jeśli nawet biblioteka mieści się na piętrze lub na wysokim parterze zamontowane są podjazdy dla wózków bądź zewnętrzna winda. Paradoks sytuacji w jednym z przypadków polega na tym, iż windą można dojechać na pię-

tro, natomiast, by dostać się do biblioteki – trzeba dodatkowo pokonać kilka stopni w wewnętrznym korytarzu.

Tylko 12 bibliotek (17,9%) deklaruje, że ich lokale są dostępne dla niepełnosprawnych. Decydują o tym: podjazdy, winda, toalety, zainstalowane dzwonki przywołujące.

59% bibliotekarzy nie widzi możliwości przystosowania swojej biblioteki dla osób niesprawnych ruchowo, głównie z powodów finansowych. Zwykle są to tak znaczne inwestycje, że przekraczają możliwości finansowe bibliotek. Bibliotekarze nie dostrzegają też takiej potrzeby: osób na wózkach jest w bibliotekach tak mało, że stanowią absolutny margines czytelników. Zapomina się przy tym, że działa to na zasadzie zamkniętego koła: czytelnicy na wózkach nie korzystają z bibliotek, bo są bariery architektoniczne, a są bariery, bo nie ma dla kogo ich likwidować.

24% ankietowanych bibliotek wskazuje, że byłaby możliwość adaptacji bibliotek, trzeba przede wszystkim: wykonać podjazdy, wymienić lub poszerzyć drzwi wejściowe, zlikwidować progi, zmienić ustawienia regałów, w szczególnych przypadkach zainstalować zewnętrzną windę. Niewielu jednak bibliotekarzy czyni starania o likwidację barier, nie uznając tego za istotny problem, utrudniający pracę biblioteki. 77% bibliotek stwierdza, że jest możliwość zainstalowania dzwonka przywołującego, natomiast poza jedną placówką nie funkcjonuje on w bibliotekach publicznych.

W większości (74%) biblioteki nie dysponują miejscem do prowadzenia zajęć ruchowych z większą grupą czytelników. Często czytelnice to zwykle kąciki czytelnicze, w których 1, 2 osoby mogą przy stoliku skorzystać ze zbiorów na miejscu.

Zwłaszcza mniejsze biblioteki nie mają wolnej przestrzeni pozwalającej na pracę z czytelnikami.

85% bibliotek deklaruje, że ich pracownicy nie brali dotychczas udziału w specjalistycznych szkoleniach czy warsztatach, dotyczących pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. Mimo tego, że chociażby WBP w Opolu systematycznie i cyklicznie organizuje szkolenia poświęcone tej problematyce, frekwencja na nich jest poniżej średniej. Małe zainteresowanie nie wynika z nieatrakcyjnej oferty szkoleniowej, a prawdopodobnie z faktu, że problem jest marginalizowany w bibliotekach.

Zaopatrzenie w księgozbiór wspomagający leczenie czy odpowiadający na zapotrzebowanie osób dysfunkcyjnych – według deklaracji ankietowanych bibliotek – jest lepsze niż należałoby się spodziewać po liczbie wskazywanych użytkowników. Prawie połowa bibliotek określa, że posiada w swoich księgozbiorach literaturę specjalistyczną dotyczącą różnych form niepełnosprawności, książki wspomagające leczenie oraz książki łatwe w czytaniu. Poziom merytoryczny tej literatury oraz dobór w księgozbiorach poszczególnych bibliotek jest nieokreślony. Sporadycznie w bibliotekach pojawiają się czasopisma poświęcone biblioterapii (w trzech bibliotekach), a tylko oddziały specjalistyczne posiadają tzw. książkę mówioną (6 bibliotek). 28% bibliotek nie zaznaczyło żadnej odpowiedzi, z czego można by wnioskować, iż nie posiadają żadnej literatury wspomagającej procesy biblioterapii. Niewątpliwie jednak w ich zbiorach znajdują się tytuły książek z dużą czcionką lub tzw. książek, które pomagają żyć.

Tylko 9 bibliotekarzy uznało, iż uzasadnione byłoby utworzenie w ich placówkach specjalistycznych zbiorów skierowanych

do czytelników dysfunkcyjnych. Z zainteresowaniem spotkała się oferta udostępniania książki mówionej oraz książki pisanej dużą czcionką. Istnieje hipotetyczna możliwość utworzenia w bibliotekach punktów udostępniających np. książkę mówioną na zasadzie np. depozytu z WBP. 87 % bibliotekarzy nie widzi jednak takiej potrzeby, zakładając, że nie byłoby zainteresowania tego typu usługą na ich terenie. Wydaje się, że zadziałała w tym przypadku ponownie zasada zamkniętego koła: ludzie nie pytają o usługę, bo nie wiedzą, że może być ona dostępna.

Na pytanie o to, czy biblioteka realizuje formę pracy polegającą na dostarczaniu książek do domu, ponad połowa bibliotekarzy odpowiada twierdząco (prawie 60%). Co zwraca uwagę to fakt, że odpowiedź tę zaznaczają także biblioteki, które w jednym z kolejnych pytań odpowiadają, iż nie ma u nich w ogóle czytelników dysfunkcyjnych. Pozostaje tylko wyrazić nadzieję, że świadczy to o ich gotowości do realizacji tej usługi. Najczęściej książki donoszone lub dowożone są przez bibliotekarza (35 wskazania), często przez pracownika socjalnego (5), czasem przez członków rodziny (7) i przyjaciół osoby niepełnosprawnej.

Tylko 7 bibliotekarzy deklaruje, iż prowadzona przez nich działalność ma charakter planowego działania uwzględniającego potrzeby i oczekiwania osób chorych. Ponad 90 % bibliotek zaznaczyło odpowiedź negatywną. Większość tych bibliotek nie precyzuje, jakie są – ich zdaniem – przyczyny słabego kontaktu czytelników dysfunkcyjnych z biblioteką. Natomiast wśród wskazywanych odpowiedzi dominują: bariery architektoniczne, słaba wiedza bibliotekarzy o osobach chorych i ich potrzebach, słabe zainteresowanie książką

wśród osób chorych oraz brak chęci współpracy ze strony wyspecjalizowanych instytucji zajmujących się osobami niepełnosprawnymi.

Biblioteki nie prowadzą żadnej odrębnej statystyki rejestrującej osoby niesprawne w jakikolwiek sposób. Dlatego wszystkie dane przedstawione przez nie w ankiecie są jedynie szacunkowe. Prawie 30 % bibliotekarzy deklaruje, że takich czytelników nie ma w ich placówkach. Największą grupę stanowią biblioteki, w których takich osób jest między 1 a 5 (37 %). W 30 % przypadków jest ich kilkunastu. Tylko 2 biblioteki szacują, że jest to grupa powyżej 50 osób. Nie ma ograniczenia, jeśli chodzi o wiek osób chorych korzystających z bibliotek: są to zarówno dzieci, jak i osoby starsze, ale także dorośli z różnego rodzaju upośledzeniami: ruchowymi lub umysłowymi.

Ich aktywność czytelnicza określana jest najczęściej na poziomie słabym lub średnim, tylko w 3 przypadkach wskazano, iż jest wysoka.

Oferta bibliotek – jeśli chodzi o osoby chore – rzadko jest ukierunkowana tylko na ich potrzeby, być może i z tego powodu, iż nie stanowią oni licznej grupy odbiorców. Z reguły są to zajęcia kierowane do ogółu czytelników: wieczory literackie, spotkania autorskie, spotkania z ciekawymi ludźmi, wystawy. Tylko 6 bibliotek prowadzi zajęcia biblioterapeutyczne. Natomiast głównie do dzieci adresowane są formy ułatwiające i uatrakcyjniające kontakt z książką: głośne czytanie, konkursy recytatorskie, wieczory baśni, zajęcia plastyczne, formy parateatralne.

Informacja o ofercie biblioteki jest tradycyjna, bardzo rzadko kierowana specjalnie do osób niepełnosprawnych: notatki w mediach, ulotki, plakaty. Biblioteki wy-

korzystują również nowe technologie: komputer, Internet, porozumiewając się za pomocą komunikatorów, stron internetowych, poczty elektronicznej. Tylko 5 bibliotek ma nawiązany stały kontakt z opiekunami społecznymi, którzy są pośrednikiem między osobą chorą a biblioteką.

Prawie wszyscy bibliotekarze potrafią wskazać przynajmniej kilka instytucji na swoim terenie zajmujących się specjalistyczną pomocą osobom niepełnosprawnym. Są to zarówno organizacje czy instytucje oferujące pomoc o charakterze terapeutycznym, jak i materialnym.

Na pytanie o możliwość utworzenia w którejkolwiek z tych agend filii/ punktu/ kącika oferującego dostęp do książki tylko 3 odpowiedzi były twierdzące. Jedna z bibliotek prowadzi właśnie rozmowy w sprawie otwarcia takiego punktu w hospicjum.

W ostatnim pytaniu każdy z bibliotekarzy mógł podzielić się własnymi uwagami i spostrzeżeniami dotyczącymi pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym. Zaledwie 5 bibliotek wypełniło to pole, jednakże ich uwagi niewątpliwie zasługują na rozważenie. Istotnym spostrzeżeniem jest fakt, iż czytelnicy niepełnosprawni nie chcą być traktowani w sposób szczególny, w sposób wymagający specjalnej troski. Biblioteki, które prowadzą planową pracę z takimi czytelnikami podkreślają, że u nich czytelnik niepełnosprawny traktowany jest na równi z innymi. Podejmuje się starania w związku z likwidacją barier architektonicznych, natomiast robi się wszystko, by nie tworzyć (lub nie pielęgnować) barier mentalnych. Niewątpliwie słuszną jest uwaga o braku książek z dużą czcionką na rynku wydawniczym, gdyby były one dostępne w księgarniach – z pewnością znalazłyby się i w bibliotekach. Tym bar-

dziej, że czytelników w wieku starszym jest coraz więcej w naszych placówkach.

Dobrze było by również, aby w bibliotekach znalazły się ośrodki/punkty informacyjne oferujące pełną informację zarówno na temat możliwości uzyskania konkretnej pomocy na terenie danej gminy, jak i wszelkie wiadomości (w oparciu o księgozbiór biblioteczny, zasoby sieciowe) na tematy interesujące osoby dysfunkcyjne.

## **Wnioski**

Jeśli powyższa ankieta ma oddawać obecność osób chorych i niepełnosprawnych w bibliotekach, można by odnieść wrażenie, że osób takich w większości gmin nie ma w ogóle. Wiele bibliotek (30%) nie dostrzega niepełnosprawnych, uważając, że skoro nie przychodzą oni do biurka bibliotekarza i nie żądają niczego dla siebie, to znaczy, że ich po prostu nie ma. Zapomina się, że osoby chore przeważnie nie są otwarte, pełne inicjatyw, lecz przeciwnie – często zamknięte w swojej chorobie, czekają na wyciągnięcie do nich ręki, na ofertę wyjścia z kręgu choroby, na pomoc – nie fachową, bo od tego są specjalistyczne placówki – ale tę dotyczącą otwarcia przed nimi nowych pól aktywności, po to, by pamięć o chorobie zeszała na dalszy plan.

Omówione powyżej wyniki ankiety oraz prowadzone w tej sprawie rozmowy z bibliotekarzami zdają się sugerować, iż – poza nielicznymi wyjątkami – biblioteki nie dostrzegają wśród swoich odbiorców osób niepełnosprawnych. Absolutnie marginalizowanie zagadnienia w bibliotekach powoduje, że osoby takie nie przychodzą do biblioteki, ponieważ nie wiedzą, nie spodziewają się działań adresowanych właśnie do nich. Z kolei bibliotekarze nie mają wiedzy ani pomysłu, jak przyciągnąć te



osoby do swoich placówek. Bariery architektoniczne wskazywane często jako główny powód nieobecności chorych w bibliotekach stanowią tylko łatwe usprawiedliwienie.

Wydaje się, że nie ma innego sposobu otwarcia bibliotekarzy na możliwości pracy na rzecz osób niepełnosprawnych niż planowa i systematyczna działalność in-

formacyjno – promocyjna. O niepełnosprawności trzeba mówić na tyle głośno, aby stał się to problem dostrzegany w bibliotekach oraz by sami niepełnosprawni zaczęli dostrzegać biblioteki z ich ofertą, wychodzącą naprzeciw oczekiwaniom, i co najważniejsze – ofertą opartą na wiedzy i doświadczeniu.

---

**Działalność bibliotek  
na rzecz osób  
z dysfunkcjami**  
**Ankieta**

1. Czy w regulaminach bibliotek są zapisy nt. obsługi osób niepełnosprawnych?

Tak            Nie

2. Czy lokal biblioteki dostosowany jest do potrzeb osób niepełnosprawnych ruchowo?

Tak            Nie

Wymień elementy, które o tym decydują (proszę uwzględnić bibliotekę główną oraz filie)

---

---

---

---

---

---

3. Jeśli nie jest dostępny dla osób niesprawnych ruchowo, czy są możliwości adaptacji biblioteki?

Tak            Nie

– Jeżeli tak, to jaki byłby zakres prac do wykonania ?

4. Czy jest możliwość instalacji dzwonka przywołującego ?

Tak            Nie

5. Czy jest możliwość prowadzenia zajęć ruchowych z większą liczbą czytelników?

Tak            Nie

6. Czy pracownicy biblioteki brali udział w szkoleniach specjalistycznych, warsztatach dotyczących pracy z czytelnikiem niesprawnym?

Tak            Nie

7. Czy księgozbiór biblioteki zawiera (właściwe proszę podkreślić):

- literaturę specjalistyczną dotyczącą niepełnosprawności
- książki wspomagające leczenie, np. bajki terapeutyczne
- książki łatwe w czytaniu
- książkę mówioną

- czasopisma poświęcone biblioterapii
  - inne (jakie?)
- .....
- .....

8. Czy jest uzasadniona potrzeba utworzenia w bibliotece zbiorów skierowanych na czytelników dysfunkcyjnych (np. książki mówionej na zasadzie depozytu, wypożyczeń międzybibliotecznych)?

Tak            Nie

Inne propozycje :

.....

.....

.....

9. Czy biblioteka prowadzi usługę polegającą na dostarczaniu książek do domu?

Tak            Nie

- Jeśli tak, to kto realizuje tę formę udostępniania (proszę podkreślić):  
bibliotekarz,  
wolontariusz,  
inny (kto?)

.....

10. Czy praca biblioteki na rzecz osób niepełnosprawnych jest prowadzona w sposób planowy, pozwalający na włączenie się w proces rewalidacji?

Tak            Nie

11. Jeśli nie, jakie są główne przyczyny słabego kontaktu czytelników dysfunkcyjnych z biblioteką?

12. Jaka jest informacja o bibliotece dla osób dysfunkcyjnych (o ofercie bibliotecznej, nowościach, formach pracy adresowanych do nich)?

.....

.....

.....

13. Ile osób niepełnosprawnych jest czytelnikami biblioteki?

.....

- w jakim wieku są te osoby?

.....

- jakie rodzaje niepełnosprawności występują wśród czytelników biblioteki?

.....

- jaka jest aktywność czytelnicza tych osób?

.....

14. Czy biblioteka prowadzi jakiegokolwiek formy pracy z czytelnikiem dysfunkcyjnym (proszę podkreślić)?

- spotkania autorskie
  - wieczory literackie
  - wystawy
  - spotkania z ciekawymi ludźmi
  - zajęcia biblioterapeutyczne
  - inne (jakie?)
- .....
- .....
- .....

- Jeśli nie podkreślono żadnej formy z pkt. 14, proszę określić, z jakiego powodu nie prowadzi się aktywnych form pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym?

---

---

---

---

inna (jaka?)

---

---

---

15. Jakie organizacje i instytucje działające na terenie Waszej gminy zajmują się pracą na rzecz osób niedostosowanych społecznie (proszę wymienić, uwzględniając również szkoły specjalne, świetlice socjoterapeutyczne, domy dziecka, domy seniora, warsztaty terapii zajęciowej)?

---

---

---

---

---

16. Czy istnieje możliwość/ potrzeba utworzenia filii/ punktu/ kąciaka w siedzibie organizacji lub instytucji pracującej na rzecz osób niepełnosprawnych?

Tak                      Nie

17. Własne uwagi i spostrzeżenia dotyczące pracy z czytelnikiem niepełnosprawnym w bibliotece.

---

---

---

---

- Jaki jest zakres tej pomocy (proszę podkreślić):

materialna,  
terapeutyczna,

.....  
miejsowość, data, podpis

**Działalność wystawiennicza**  
**WBP w Opolu**  
**za lata 1992-2006 r.**  
**(wybór)**

Zgodnie ze swoją działalnością statutową Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu podejmowała i podejmuje działania zmierzające do aktywizacji kulturalnej, edukacyjnej i intelektualnej mieszkańców. Szczególną uwagę w swej działalności zwraca na ważne rocznice literackie, historyczne oraz wydarzenia regionalne. Jednym z podstawowych zadań biblioteki jest udostępnianie i popularyzacja książki wśród szerokich kręgów odbiorców, rozbudzenie i kształtowanie nawyków czytelniczych. Dlatego tak ważnym czynnikiem jest działalność popularyzująca bibliotekę w środowisku. Szerzenie wiedzy na temat współczesnego życia kulturalnego i likwidowanie dysproporcji w dostępie do dóbr kultury i wiedzy stają się w naszej codziennej pracy działaniami szczególnie ważnymi. Ta działalność realizowana jest na różne sposoby, poprzez organizowanie wystaw, wystaw objazdowych, wystawek okolicznościowych, spotkań autorskich, konkursów, konferencji, sesji naukowych oraz przez wydawanie materiałów drukowanych. Staramy się zapewnić naszym czytelnikom, kontakt z ludźmi kultury, pisarzami i innymi ciekawymi osobowościami, które prezentują nowe spojrzenie na najciekawsze zjawiska w polskiej kulturze i najważniejsze problemy współczesności. Działalność biblioteki nie ogranicza się do wymienionych imprez, charakteryzuje ją bogaty wachlarz stosowanych form i rodzajów pra-

cy. Są wśród nich formy wprowadzone na stałe do programu pracy, organizowane z ustaloną częstotliwością, ale są i takie, które pojawiają się sporadycznie. Najbardziej popularne i aktualne pozostaną zawsze formy wizualne. Nie wymagają one aktywnego uczestnictwa odbiorców, stanowią natomiast istotny element informacji zbiorowej. Umożliwiają szerokie informowanie czytelników o posiadanych zbiorach i organizowanych imprezach. Nadrzędnym celem tej działalności jest wzbudzenie trwałych zainteresowań słowem drukowanym, uzyskane poprzez szeroką prezentację zbiorów, warsztatu informacyjnego i możliwości korzystania z nich. Preferencje określonych form pracy uzależnione są z jednej strony od możliwości biblioteki, z drugiej od zapotrzebowania środowiska. Nowoczesna biblioteka ma być instytucją wrośniętą w środowisko, wychodzącą naprzeciw potrzebom współczesnego czytelnika, staje się współodpowiedzialna za poziom życia kulturalnego i poziom zainteresowań mieszkańców.

Wystawy są formą informacji zbiorowej, umożliwiającej najpełniejsze zaprezentowanie książek, oraz innych materiałów, ich walorów estetyczno – edytorskich oraz miejsca w kulturze. Wystawy przyczyniają się do bezpośredniego poznania najnowszych publikacji, a także starodruków, rękopisów, rycin i wielu ciekawych materiałów, często niedostępnych na co dzień dla ogółu czytelników. Materiały do niniejszego omówienia zebrano na podstawie Dokumentów Życia Społecznego gromadzonych przez Wojewódzka Bibliotekę Publiczną w Opolu. Nie wymieniono wszystkich zorganizowanych przez bibliotekę wystaw. Szczególną uwagę poświęcono tym największym, organizowanym w budynkach biblioteki lub w salach instytucji zaprzyjaźnionych, natomiast, jeśli chodzi o

mniejsze wystawy okolicznościowe, wspomniano tylko o kilku, chcąc zasygnalizować, że takie również są prezentowane. Ze względu na trudności z dotarciem do dat dziennych poszczególnych wystaw, ograniczono się do chronologicznego ich wymienienia.

Prezentację dorobku wystawienniczego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu rozpoczęto od roku 1992, który był przełomowy w historii biblioteki, kiedy to biblioteka zaczęła działać jako Wojewódzka Biblioteka Publiczna, po rozdzieleniu z Miejską Biblioteką Publiczną w Opolu.

### 1992

#### *Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Śląska Opolskiego.

Komisarz wystawy: Joanna Czarkowska-Pasierbińska.

#### *AIDS – Narkomania*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Urzędu Wojewódzkiego w Opolu.

Wystawa okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Filipowicz.

#### *Polskie słowo na Zaolziu*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Wystawa ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu.

Komisarz wystawy: Danuta Żylska-Kobiałko.

### 1993

#### *Jarosław Hasek*

Scenariusz wystawy opracowany przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Filipowicz.

Na zlecenie Katedry Sławistyki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

#### *Reprodukcje malarstwa francuskiego*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Wystawa ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Miejsce wystawy: Galeria na Cyplu.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

#### *Jan Łangowski – dziennikarz, wydawca*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Opolskie Zakłady Graficzne.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Danuta Żylska-Kobiałko.

Z inicjatywy Opolskich Zakładów Graficznych.

### 1994

#### *Ulice Opola*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

#### *Piśmiennictwo i grafika chrześcijańska XV i XVIII w.*

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Eksponaty pochodzą ze zbiorów instytucji i osób prywatnych.

Miejsce wystawy: Sale Muzeum Śląska Opolskiego.

Sale Muzeum Piastów Śląskich; grudzień 1994 – styczeń 1995.

Komisarz wystawy: Danuta Żylska-Kobiałko.

**1995**

### ***Mapy Górnego Śląska***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Zamek w Rogowie Opolskim.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***Śląsk na starych mapach***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***Kalendarze w zbiorach Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### ***Dziedzictwo i współczesność 50-lecie opolskiego środowiska literackiego***

Wystawa i biesiada literacka.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu ze zbiorów własnych Biblioteki, opolskich instytucji i osób prywatnych.

Miejsce wystawy: Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego oraz Filharmonia Opolska.

Komisarz wystawy: Hanna Jamry.

**1996**

### ***Postaci antyczne w grafice***

Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Śląska Opolskiego.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***Światowy Dzień Walki z Narkomanią***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

**1997**

### ***100 rocznica urodzin Jana Cybisa***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### ***Józef Lompa – w dwusetną rocznicę urodzin śląskiego pisarza, nauczyciela, etnografa***

Wystawa ze zbiorów Biblioteki Śląskiej w Katowicach oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego.

Komisarz wystawy: Danuta Żylska-Kobiałko.

### ***100 rocznica urodzin Józefa Czapskiego***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### ***Książka po powodzi***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Pałac Kultury i Nauki w Warszawie.

Ekspozycja dokumentacji fotograficznej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu ukazująca skutki powodzi, zaprezentowana w czasie trwania VIII Krajowych Targów Książki w Warszawie.

### ***Drzewa w grafice Leona Wyczółkowskiego***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### ***Grafiki Beaty Lukas***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### **1998**

***Wątki antyczne w grafice europejskiej***  
Wystawa ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***W ojczyźnie serce me zostało***

Wystawa z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol główny Uniwersytetu Opolskiego.

Komisarz wystawy: Mirosława Waluś.

### **1999**

#### ***Karen Blixen. Życie i twórczość***

Wystawa Instytutu Kultury Duńskiej w Polsce.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Galeria na Cyplu.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

#### ***J.W. Goethe – w 250 rocznicę urodzin***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu; Centrum Informacji o Książce Niemieckiej w Warszawie.

Miejsce wystawy: Kamień Śląski.

Komisarz wystawy: Monika Wójcik.

### **2000**

#### ***Dzieje Polski w starych księgach zapisane***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Śląska Opolskiego.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

#### ***Marcin Nowak-Njehorński 1900-1990 stulecie urodzin***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

### **2001**

#### ***50 lecie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu***

Wystawę zorganizowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Umilowane dzieci Boże. Dzieci moje.***

Wystawa poświęcona księdzu Kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu.

Wystawa zorganizowana przez: Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu, III Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Opolu, Instytut Prymasowski w Warszawie.

Miejsce wystawy: aula III Liceum Ogólnokształcącego.

**2002**

***Wspomnienia o Marku Jodłowskim***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: sala szkoleniowa Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Zabytkowa grafika religijna***

Ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Diecezjalne w Opolu.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

***Uratowane z powodzi***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: pomieszczenia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Joanna Czarkowska-Pasierbińska, Mirosława Koćwin.

***Karkonosze w fotografii Sławoja Dubieła***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

**2003**

***10 lat działalności Biblioteki Austriac-***

***kiej w Opolu***

Wystawa zorganizowana przez Bibliotekę Austriacką Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Filharmonii Opolskiej.

Komisarz wystawy: Monika Wójcik-Bednarz.

***Zbyszko Bednorz – 90. rocznica urodzin***

Wystawa zorganizowana z okazji 90. urodzin nestora opolskich pisarzy.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol pałacyku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Zima w malarstwie polskim***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Ewa Zerych.

**2004**

***Człowiek to ten kto tworzy***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: sala konferencyjna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Aleksandra Paniewska.

***Jan Goczoł***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Wystawka okolicznościowa.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Ekstribry Jana Pawła II***

***z kolekcji Józefa Tadeusza Czosnyki***



Wystawa zorganizowana przez: Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Diecezjalne w Opolu.

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Roma aeterna est*** – wizje antycznego Rzymu w grafikach Giovanniego Battisty Piranesiego.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Diecezjalne.

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***W kręgu kultury niemieckiej***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim.

Miejsce wystawy: Muzeum Diecezjalne.

Komisarz wystawy: Joanna Czarkowska-Pasierbińska, Mirosława Koćwin.

## **2005**

### ***To co najcenniejsze***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Publiczną w Opolu z okazji Tygodnia Bibliotek.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna ul. Piastowska (pałacyk).

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

### ***Kronika wydarzeń WBP w Opolu – 2004 r.***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Ewa Zerych.

### ***Podróż sentymentalna po Śląsku***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: hol Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Komisarz wystawy: Joanna Czarkowska-Pasierbińska, Mirosława Waluś.

***Magiczne rośliny*** – książki o medycynie naturalnej w języku niemieckim.

Wystawa wypożyczona z Centrum Informacji o Książce Niemieckiej.

W ramach II Dni Kultury Niemieckiej na Śląsku Opolskim.

Miejsce wystawy: Biblioteka Austriacka w Opolu.

Komisarz wystawy: Monika Wójcik-Bednarz.

***Adam Mickiewicz w kręgu rodziny i przyjaciół*** (w 150 rocznicę śmierci poety)

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Materiały pozyskane ze zbiorów Muzeum Literatury w Warszawie, Zakładu Ossolińskich we Wrocławiu oraz ze zbiorów własnych WBP w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna (pałacyk).

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka, Joanna Czarkowska-Pasierbińska.

## **2006**

***Obrazki z przeszłości*** – w akwafortach

Kajetana Wincentego Kielisińskiego  
Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna (pałacyk).

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

***Z XIX-wiecznej śląskiej kolekcji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna (pałacyk).

Komisarz wystawy: Danuta Żylska-Kościałko.

***Kazimierz Kowalski***

wystawa połączona z jubileuszem

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu (pałacyk).

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka.

***Światło i cień. Obrazy mistrzów niderlandzkich w grafice***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu (pałacyk).

Komisarz wystawy: Mirosława Koćwin.

***Między obcością a bliskością. Polacy Niemcy.***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne

Niemców na Śląsku Opolskim, Muzeum Diecezjalne w Opolu.

Miejsce wystawy: Muzeum Diecezjalne w Opolu.

Komisarz wystawy: Monika Wójcik-Bednarz.

***Tam szum Prutu, Czeremaszu***

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna (pałacyk).

Komisarz wystawy: Ewa Zerych.

***Słowem malowane*** – ilustracje do dzieł Henryka Sienkiewicza.

Wystawa zorganizowana przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu.

Miejsce wystawy: Wojewódzka Biblioteka Publiczna (pałacyk).

Komisarz wystawy: Violetta Łabędzka, Joanna Czarkowska-Pasierbińska.

## **„Wszyscy kochamy misie” – wystawa zorganizowana z okazji rocznicy urodzin pluszowego misia**

Rodowód niektórych zabawek jest zdumiewający. Niewiele osób zna historię powstania misia pluszowego. Wydaje się, że to zabawka, która towarzyszy nam od zawsze, trudno nawet sobie wyobrazić współczesny świat bez tej zabawki. Miś pluszowy przetrwał jako największy przyjaciel dziecka, mimo zmieniającej się mody, kreowanej przez media. Niejeden dorosły trzyma również gdzieś w szafie swojego starego, niezawodnego przyjaciela z dzieciństwa, który co jakiś czas pomaga w trudnych chwilach. Mimo ukończonych stu lat, zmieniających się gustów i powstawania coraz to nowocześniejszych elektronicznych zabawek popularność, poczciwego pluszaka nie słabnie.

„Historia pluszowego misia zaczyna się w 1902 roku, kiedy to ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, T. Roosevelt, będąc na polowaniu, nie pozwolił zabić małego niedźwiadka. Świadkiem tego wydarzenia był Clifford Berryman, który uwiecznił to wydarzenie na swoim rysunku. Rysunek ukazał się w waszyngtońskiej gazecie, gdzie ujrzał go M. Michton, właściciel sklepu z zabawkami”.<sup>1</sup> Właściciel sklepu wpadł na pomysł, aby wykonać kilka zabawek przedstawiających misia i zobaczyć, jakie będzie zainteresowanie taką

zabawką. Jak można było się spodziewać, pluszowe misie sprzedawały się bardzo dobrze. Misiowe szaleństwo rozpoczęło się w roku 1906, kiedy to powstają piosenki o misiach, wydawane są pierwsze książeczki dla dzieci o przygodach małego misia Roosevelta, pojawili się liczni producenci sympatycznych pluszaków.<sup>2</sup>

Przygotowana wystawa skierowana jest do najmłodszych czytelników, opowiada o błyskotliwej karierze pluszowego przyjaciela. Celem wystawy jest pokazanie misia – bohatera książek, filmów. Wystawa składa się z 15 antyram, na których przedstawione są postaci takich misiów jak: Colargo!, Uszatek, Puchatek, Gumiś, Yogi, Baloo, Paddington oraz mniej znany „miś” Kiwaczek i Brudasek. Na wystawie można znaleźć również informacje o niedźwiedziach żyjących obecnie, które to stały się pierwowzorem pierwszych pluszaków, stąd u nich długie łapki, przesadnie przygarbione plecy i wydłużone pyszczki. Ciekawostką wystawy są herby miast polskich, na których prezentowane są podobizny niedźwiedzi oraz gwiazdozbiory dużej i małej niedźwiedzicy przedstawione w sposób humorystyczny.

Uzupełnieniem wystawy jest przygotowany scenariusz, wykaz lektur oraz tekst opowiadania o misiu. Do grudnia 2006 r. wystawa prezentowana była w 20 bibliotekach stopnia podstawowego woj. opolskiego. Towarzyszyły jej następujące formy promocji: konkursy rysunkowe „Mój miś”, głośne czytanie bajeczek, których bohaterami są misie, wystawy książeczek, pogadanki na temat współcześnie żyjących niedźwiedzi, gry i zabawy, śpiewanie dla misia, wystawka rzeczy z podobizną misia

<sup>1</sup> [http:// www.republikadzieci.org/zab3mis.htm](http://www.republikadzieci.org/zab3mis.htm) [dostęp 26 kwietnia 2006]

<sup>2</sup> W. Kopaliński.: Słownik wydarzeń, pojęć i legend XX wieku. Wyd.3, Warszawa, 2000

np. koszulki, kubki, poduszki, itp., wiele radości sprawiło dzieciom jedzenie miodu na czas.

Zwycięzcy konkursów otrzymali upominki.

Wystawa weszła do projektu finansowanego przez Ministerstwo Kultury „Wzrost aktywności wiejskich i małomiasteczkowych bibliotek publicznych w zakresie promocji czytelnictwa”. W ramach projektu wystawa była prezentowana w siedmiu bibliotekach publicznych woj. opolskiego: Cisku, Chrząstowicach, Turawie, Lasowicach, Otmuchowie, Prószkowie i Skarbmierzu.



*Gminna Biblioteka Publiczna w Chrząstowicach (część ekspozycji)*

## W kręgu literatury. Nasi goście.



**Izabella Alicja Klebańska**

### O autorce

Urodziła się 22 kwietnia 1959 r. w Łodzi. Jest absolwentką Akademii Muzycznej w Łodzi, autorką scenariuszy programów telewizyjnych dla dzieci i młodzieży takich jak „Tuturu co”, „Miganki” i „Piosenkarnia”, emitowanych przez Program 1 TVP. Współpracowała również z programami: „5,10,15” i „Domowe przedszkole”. Poza twórczością telewizyjną, Izabella Klebańska jest autorką tekstów piosenek dla dzieci, napisanych dla programów telewizyjnych i radiowych. Część z nich ukazała się na kasetach audio: „Kocham rap”, „Nogi Angeli” i „Śpiewaj”. Autorka pisze również scenariusze teledysków muzycznych. W 2001 otrzymała statuetkę

Yacha za najlepszy scenariusz roku do piosenki pt. „Rowerek” w wykonaniu Pawła Kukiza i zespołu Piersi. Autorka popularyzuje muzykę wśród najmłodszych w niezwykle dowcipny i przystępny sposób. Oprócz muzyki, pasją autorki są podróże. Do tej pory ukazały się utwory: „Jak dżdżownica Akolada o muzyce opowiada”, „Muzyczna zgraja” i „Kaprys, żart i inne muzyczne fanaberie”, popularyzujące muzykę wśród najmłodszych.

### O książkach

#### **Jak dżdżownica Akolada o muzyce opowiada**

Bohaterką jest sympatyczna dżdżownica – Akolada, której imię pochodzi od znaku muzycznej klamry, w utworze wyjaśnia nam znaczenie pauz, krzyżyków, wagę nut, półnut i ćwierćnut. Autorka w doskonały sposób przekazuje czytelnikom swoją wiedzę muzyczną.

#### **Kaprys, żart i inne muzyczne fanaberie**

Krótkie wierszyki opisujące rodzaje muzyczne. Poprzez grę słów, skojarzenia i zabawne rymy autorka „oswaja” z rodzajami muzyki klasycznej. Bagatela, Etuda, Sonata, Moment – znamy te słowa, ale nie wszyscy wiemy, że są one również utworami muzycznymi. Książka zawiera słowniczek trudniejszych terminów muzycznych, dołączona jest również płyta CD, na której nagrano słynne dzieła muzyczne.

#### **Muzyczna zgraja**

Zbiór wierszy, w którym autorka w sposób ciekawy i dowcipny łączy pojęcia muzyczne z nazwami zwierząt np. Kobra i dudy. Książka z humorem przekazuje wiedzę muzyczną, a ilustracje przedsta-

wiają rzeczywiste instrumenty. Słowniczek umieszczony na końcu wyjaśnia trudniejsze terminy muzyczne, a płyta przybliża ich brzmienie i możliwości wykonawcze.

### O spotkaniach

W dniach od 13.03 do 14.03.2007 r. Izabella Klebańska gościła w bibliotekach publicznych województwa opolskiego: GBP w Lasowicach, MiGBP w Leśnicy,

MBP w Opolu, MiGBP w Prudniku. Spotkania miały charakter literacko-muzyczny. Autorka aktywnie włączała dzieci w spotkania, poprzez wspólną zabawę i taniec m.in. uczyła jak tańczyć menueta, rysowała z dziećmi klucz wiolinowy, nuty, czytała fragmenty utworów. Dodatkową atrakcją było wykonanie fragmentów utworów klasycznych na skrzypcach, które „gościły” na spotkaniu.



Spotkanie w Gminnej Bibliotece Publicznej w Lasowicach

Agnieszka Kicler  
WBP w Opolu  
Koordynator wojewódzki DKK przy WBP  
w Opolu



## TU CZYTAMY

Program operacyjny: Promocja czytelnictwa

### Dyskusyjne Kluby Książki w bibliotekach publicznych województwa opolskiego

Przy bibliotekach publicznych województwa opolskiego rozpoczęły działalność Dyskusyjne Kluby Książki. Biblioteki są miejscem, w którym dyskusje nad książką toczyły się od zawsze, są doskonałą formą promocji czytelnictwa oraz okazją do wymiany opinii, spotkań z innymi czytelnikami. Bazując na tej roli biblioteki, jaką jest promocja czytelnictwa, upowszechnianie kultury literackiej, Instytut Książki przy wsparciu partnerskim British Council, w ramach programu operacyjnego Promocja czytelnictwa oraz Programu Tu Czytamy!, rozpoczął współpracę z bibliotekami publicznymi przy tworzeniu Dyskusyjnych Klubów Książki. Do tego projektu przyłączyło się 11 bibliotek województwa opolskiego. Na spotkaniach klubowiczów będą omawiane nowości wydawnicze, zamówione przez czytelników. Klubowicze mają szansę spotkać swoich ulubionych autorów podczas spotkań autorskich, realizowanych w ramach działalności DKK. Każdy klub ma swojego moderatora, który pomaga kształtować dyskusje

i przekazuje czytelnikom zamówione książki.

Celem DKK jest przede wszystkim promocja mody na czytanie, ukazanie pozytywnych aspektów płynących z sięgania po lekturę, udział w życiu literackim, spotkania z ciekawymi ludźmi, interesujące dyskusje, możliwość twórczego wykorzystania wiedzy płynącej z literatury. Projekt ma na celu promować współczesną literaturę polską i obcą oraz przybliżyć sylwetki pisarzy. Dyskusja nad książką z innymi czytelnikami umożliwia poszerzenie horyzontów literackich, kształtuje niezależną myśl krytyczną. Dyskusyjny Klub Książki poprzez swoją działalność podnosi rangę czytelnictwa i książki wobec innych konkurencyjnych sposobów spędzania wolnego czasu.

Informacje o działalności klubów będą na bieżąco aktualizowane na stronie internetowej Instytutu Książki: <http://www.instytutksiazki.pl/> (niebawem ma powstać niezależna strona internetowa Dyskusyjnych Klubów Książki) oraz na stronie WBP w Opolu. Publikowane będą zdjęcia, relacje ze spotkań oraz recenzje literackie czytelników lub moderatorów.

Zadanie Dyskusyjne Kluby Książki ma formę cykliczną i będzie kontynuowane w następnych latach. Bibliotekarze zainteresowani utworzeniem klubu przy swojej bibliotece proszeni są o zgłaszanie się do koordynatora wojewódzkiego:

Agnieszka Kicler  
Dział Instrukcyjno-Methodyczny  
WBP w Opolu  
tel. (077) 4536475  
e-mail: [wbp-imopole@wbp.opole.pl](mailto:wbp-imopole@wbp.opole.pl)

**Adresy DKK w województwie opolskim:**

Miejska Biblioteka Publiczna  
im. ks. Ludwika I  
ul. Jana Pawła II 5  
49-300 Brzeg  
Moderator: Aleksandra Wybult  
(Beata Kopij)  
Tel. (077) 4169988  
e-mail: [mbpbrzeg@wp.pl](mailto:mbpbrzeg@wp.pl)

Miejska Gminna Biblioteka Publiczna  
w Gogolinie  
ul. Krapkowicka 2  
47-320 Gogolin  
Moderator: Ewa Bury  
Tel: (077) 4666226  
e-mail: [sprgg@wp.pl](mailto:sprgg@wp.pl)

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna  
w Grodkowie  
Rynek 1  
49-200 Grodków  
Moderator: Alicja Biesaga  
Tel: (077) 4155428  
e-mail: [bibliotekagrodkow@o2.pl](mailto:bibliotekagrodkow@o2.pl)

Miejska Biblioteka Publiczna  
w Kędzierzynie-Koźlu  
Rynek 3  
47-200 Kędzierzyn-Koźle  
Moderator: Małgorzata Skrzypczak  
tel: (077) 482 37 42, 482 37 80  
e-mail: [promocja@mbpkk.pl](mailto:promocja@mbpkk.pl)

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna  
w Kluczborku  
ul. Miarki 2  
46-200 Kluczbork  
Moderator: Beata Wietecha-Gwozdecka  
Tel: (077) 4182612  
e-mail: [migbpkluczbork@wp.pl](mailto:migbpkluczbork@wp.pl)

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu.  
Biblioteka Publiczna w Lubszy  
ul. Szkolna 4  
49-313 Lubsza  
Filia w Dobrzyniu  
49-312 Szydłowice  
Moderator: Joanna Sawka-Kotala  
Tel: (077) 4118211  
Filia w Mąkoszycach  
ul. Rolnicza 6  
49-315 Mąkoszyce  
Moderator: Elżbieta Sierzęga  
Tel: (077) 4124453  
e-mail: [bibliotekamakoszyce@onet.eu](mailto:bibliotekamakoszyce@onet.eu)

Gminny Ośrodek Kultury i Sportu.  
Biblioteka Publiczna w Pogorzeli  
49-332 Olszanka  
Moderator: Bożena Adamowicz  
Tel: (077) 4129870  
e-mail: [gbpolszanka@interia.pl](mailto:gbpolszanka@interia.pl)

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu  
ul. Kośnego 34  
45-706 Opole  
Moderator: Małgorzata Sander  
tel: (077) 4544617  
e-mail: [wypcentralna@mbp-opole.art.pl](mailto:wypcentralna@mbp-opole.art.pl)

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu  
Oddział Dziecięcy  
pl. M. Kopernika 10  
Moderator: Jolanta Miluć  
tel: (077) 4545589

Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna  
w Prudniku  
pl. Zamkowy 8  
48-200 Prudnik  
Filia nr1 w Prudniku  
Wyszyńskiego 8/48  
Moderator: Lidia Sajewicz  
e-mail: [migbpwprudniku@o2.pl](mailto:migbpwprudniku@o2.pl)



Janina Knapik \*

## Organizacja i pierwsze prace Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu \*\*

Pierwsze wiadomości o organizowaniu Biblioteki Wojewódzkiej pojawiły się już w roku 1950. Przy Kuratorium, w dawnym Referacie Bibliotek pracowały wówczas kol. kol. Jadwiga Sieprawska i Anna Zakrzewska. Po zaangażowaniu kol. Anieli Kośnej od 1 grudnia 1950 r. – pierwszej pracownicy Biblioteki Wojewódzkiej – przystąpiono do prac przygotowawczych. Zakupiono kilkadziesiąt egzemplarzy dzieł antykwarycznych oraz niezbędny sprzęt biurowy. Normalna praca zaczęła się od 1 września 1951 r. kiedy to Biblioteka posiadała 5 pracowników, a mianowicie: dyrektora, vice-dyrektora, 2 instruktorki i woźną.

Miłe to były chwile. Urzędowaliśmy w jednym pokoju w gmachu P.W.R.N. Dawny dyrektor mgr Stanisław Partyka zajął się organizowaniem biura Biblioteki przy pomocy jednej z instruktorek. Dyr. Halina Gąszczynska nakreśliła plan działalności pedagogicznej Biblioteki.

Zaraz na wstępie uświadomiliśmy sobie, że praca nasza posiadać musi 2 kierunki:

1) organizowanie samej Biblioteki Wojewódzkiej,

2) objęcie instruktażu, w całym tego słowa znaczeniu, nad bibliotekami w całym województwie.

Dla realizowania tych zadań potrzebny był budżet, którym pod kierunkiem dyrektorki opiekowała się kol. Kośna Aniela.

Pracy było dużo, ale atmosfera i samopoczucie były wspaniałe. Cieszyliśmy się każdą nową książką, nowym meblem czy sprzętem. Zakładaliśmy kancelarię i opracowywaliśmy rozmaite pomoce metodyczne do pracy w terenie. Powiaty, jak i obecnie były przydzielane poszczególnym pracownikom. Instruktorki miały po 4 powiaty, dyrektorzy pozostałe. Wyjazdy były dosyć częste, a przede wszystkim posiadaliśmy, jak nam się zdaje, dobrą znajomość podopiecznych powiatów. Orientowaliśmy się w osiągnięciach w pracy, w warunkach i trudnościach. Różne szkolenia, konferencje, zebrania organizowane bądź w Bibliotece Wojewódzkiej, bądź w terenie, dawały jakąś spójnię wspólnych myśli i zamierzeń. Praca nie była łatwa. Już same dojazdy do bibliotek gromadzkich były trudne. Lokale bibliotek były zimne i nienależycie utrzymane. Pracownicy też nie zawsze byli odpowiedni. Nieraz kilka dni spędzało się w bibliotece gromadzkiej by pomóc sklasyfikować i uporządkować księgozbiór oraz podać bibliotekarce dokładny kierunek pracy. Najprzyjemniejsze były powroty z terenu, kiedy dzieliliśmy się wrażeniami! Razem gniewaliśmy się na opieszalych i wspólnie cieszyliśmy się każdym osiągnięciem bibliotek powiatowych, każdą udaną imprezą. A już wyjazd bibliotekarzy terenowych był zawsze wielkim świętem.

Czas poza wyjazdami przeznaczaliśmy na prace na miejscu. Książek przybywa-

\* Pani Janina Knapik odeszła na zawsze w czasie powstawania tego numeru „Pomagamy sobie w pracy”. Jej pogrzeb odbył się 3 sierpnia 2007 r. na cmentarzu komunalnym w Opolu

\*\* przedruk artykułu z „Pomagamy sobie w pracy” 1961, nr 3, s. 3-4

ło, w wolnych chwilach zajmowaliśmy się opracowaniem. Z zakupem wiązała się struktura naszego księgozbioru. Skierowaliśmy zakup na dzieła naukowe, ale nie specjalistyczne. Szczególnie rozbudować chcieliśmy dział rolniczy, by móc zasilać księgozbiory bibliotek powiatowych.

Mieliśmy i to na względzie, że po otrzymaniu właściwego lokalu zorganizujemy przy naszej bibliotece czytelnię naukową, której Opole do tej pory nie posiadało. Dlatego zakupywaliśmy wszelkiego rodzaju encyklopedie, wydawnictwa z zakresu historii, sztuki i inne. Często pomagaliśmy w Referacie Bibliotek przy wszelkich pracach, np. przy opracowywaniu budżetów, planów gospodarczych i sprawozdań.

W miesiącu grudniu 1951 r. obie instruktorki wzięły udział w 4-tygodniowym kursie instrukcyjno-metodycznym i informacyjno-bibliograficznym w Jarocinie. Duży zasób wiedzy uzyskany na kursie ułatwił organizowanie pracy instruktażowej i bibliograficznej.

Od stycznia 1952 r. Biblioteka Wojewódzka powiększyła się o bibliotekarkę po 6-miesięcznym kursie bibliotekarskim, w Jarocinie. Cieszyliśmy się, że nasze zbiory będą miały stałą opiekunkę. Rok 1952 zastał nas już wdrożonych do pracy i z pewnym zasobem doświadczeń. Mimo wielkich zadań i trudności, które piętrzyły się na wielu odcinkach naszej pracy wierzyliśmy, że każdy miesiąc, każdy rok posunie pracę naprzód.

Obecnie Biblioteka nasza zajmuje kilka pokoi, posiada 8 filii, a księgozbiory dochodzą do 80.000 egzemplarzy. Zatrudnionych jest przeszło 20 osób i każdy pracownik specjalizuje się w jednej dziedzinie. 10 lat temu każdy z nas musiał znać nie tylko inwentaryzację książek, ale i sprawy administracyjne oraz budżetowe.

Patrząc na obecną działalność i znaczenie Biblioteki trudno uwierzyć, że właściwie zaczęło się od niczego.

---

*Sylwia Matera*  
*MBP Łaziska Górne*

Wolny dostęp do półek w mojej  
bibliotece \*\*\*

### **Informacja ogólna**

Gromada Łaziska Górne pow. Tychy została podniesiona do rangi miasta w 1951 roku. Jest ona położona przy międzynarodowej trasie E-16 łączącej Warszawę z Pragą. Miasto posiada dogodne połączenie WPK, PKS i PKP niemal z wszystkimi większymi miastami Śląska. W promie-

niu 3 km rozmieszczonych jest kilka dużych zakładów przemysłowych: Kopalnia Bolesław Śmiały, Huta Łaziska, Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych i Zakłady Chemiczne.

Skoncentrowanie na stosunkowo małym przestrzeni tak dużych zakładów nadaje charakter życiu miasteczka. Środowisko, w którym pracuję, składa się w większości z pracowników fizycznych i inteligencji technicznej. Inteligencja humanistyczna jest stosunkowo słabo reprezentowana.

W mieście istnieją dwie placówki i kulturalno-oświatowe: świetlica Elektrowni Łaziska i Miejski Dom Kultury. Przy świetlicy istnieje biblioteka wyposażona w 4.200 tomów, z której korzysta 460 czytelników.

---

\*\*\* przedruk artykułu z „Pomagamy sobie w pracy” 1966, nr 4, s. 31-33

Ponadto każdy zakład posiada na swoim terenie bibliotekę techniczną, liczącą od 700 do 2.000 tomów. Poza tym znajdujące się w naszej miejscowości 3 szkoły podstawowe i 2 zasadnicze zawodowe posiadają także swoje biblioteki.

Podsumowując stwierdzam, że na terenie miasta znajduje się 12 bibliotek różnego typu – w tym 2 biblioteki oświatowe: Biblioteka Związków Zawodowych i Miejska Biblioteka Publiczna, których stan czytelnictwa wynosi 1.193 osób łącznie.

Biblioteka nasza powstała w 1948 r. Do roku 1958 mieściła się w lokalu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, ale z chwilą oddania do użytku Miejskiego Domu Kultury tam została przeniesiona.

### **Coś nowego**

Do września 1964 r. wypożyczanie książek przebiegało w tradycyjny sposób (lady oddzielała dostęp do półek). W tym czasie doszłam do wniosku, że należy spróbować innego sposobu udostępniania. Chciałam zmienić system lady sklepowej i wytworzyć jakiś ciepły i swoisty klimat przez wprowadzenie wolnego dostępu do półek. Do pomocy w zrealizowaniu mojego pomysłu poprosiłam kierownictwo Powiatowej Biblioteki Publicznej i kierownictwo Miejskiego Domu Kultury. Na wspólnym posiedzeniu opracowaliśmy szczegółowy plan koniecznych do wprowadzenia zmian w umeblowaniu biblioteki.

### **Plan organizacji placówki**

Wspólnie z kierownictwem Powiatowej Biblioteki Publicznej opracowaliśmy kilka wariantów – naszym zdaniem – najlepszej pracy z czytelnikami na nowych zasadach samoobsługi w istniejących warunkach lokalowych.

Pomieszczenia biblioteczne to dwie estetycznie wymalowane i prawidłowo oświetlone sale o wymiarach 72 i 30 metrów kwadratowych. W większym pomieszczeniu ulokowałam księgozbiór dla dorosłych, w mniejszym natomiast – dziecięcy. Powierzchnia sal i ich układ pozwoliły na rozmieszczenie regałów wokół ścian, co zapewniło czytelnikom swobodny dostęp do wszystkich miejsc, a bibliotekarce kontrolę ruchu. (Regały zostały odpowiednio opisane i oświetlone). Na wolnej przestrzeni ustawiono stoliki i krzesła, przy których czytelnicy mogą korzystać z czasopism oraz księgozbioru podręcznego.

### **Przygotowanie księgozbioru**

Przed wprowadzeniem nowego systemu wypożyczeń, przeprowadziłam szczegółową selekcję i klasyfikację wszystkich książek. W chwili obecnej księgozbiór liczy 8.428 tomów, z tego 62,5% literatury dla dorosłych, 20% dla dzieci i 17,5% popularnonaukowej. Książki na półkach ułożyłam w następujący sposób: literatura piękna dla dorosłych, literatura piękna dla dzieci i literatura popularnonaukowa. Literaturę piękną dla dorosłych – alfabetycznie z wyróżnieniem nazwisk znanych i poczytnych autorów (Hemingway, Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa itd.), literaturę dla dzieci – według poziomów alfabetycznie z wydzieleniem książek popularnonaukowych, przy czym każdy poziom książek dla dzieci oznaczony jest innym kolorem. Natomiast literatura popularnonaukowa jest podzielona na działy według klasyfikacji dziesiętnej, a w obrębie poszczególnych działów książki ułożone są alfabetycznie.

Poza tym wyróżnione są najbardziej poczytne działy: 91, 92, 93, 355. Wszystkie

książki zostały oprawione i opisane wzdłuż grzbietu (klasyfikacja, autor i tytuł książki).

Opracowałam następujące katalogi: katalog alfabetyczny i dziesiętny dla całego księgozbioru i katalog tytułowo-poziomy. Ponadto prowadzę kartoteki: księgozbioru podręcznego, utworów scenicznych i zabaw świetlicowych. W dziale dziecięcym, w ramach zajęć opracowywane są kartoteki obrazkowe.

Pełny księgozbiór podręczny umieszczony jest w oszklonych szafach bibliotecznych.

### Praca z czytelnikiem

Po wykonaniu podstawowych prac organizacyjnych, przystąpiłam do najważniejszej pracy – do pracy z czytelnikiem. W tym czasie, muszę przyznać, miałam pewne obawy co do skuteczności i celowości zmiany sposobu obsługi czytelników.

Innowacja spotkała się bowiem z bardzo różną oceną czytelników, o czym przekonałam się w pierwszych dniach mojej pracy. Odwiedzający czuli się do pewnego stopnia onieśmieleni. Odczułam to w sposób wyraźny, ponieważ w pierwszych dniach nie potrafili znaleźć potrzebnych książek. Dlatego też moja natychmiastowa interwencja była często konieczna.

Ustaliłam z czytelnikami następujący sposób wypożyczania: Czytelnik oddaje książkę, którą odpisuje, następnie przy pomocy zakładki, dzięki której nie powstaje bałagan na półkach, wyszukuje sobie potrzebną książkę, z którą wraca do zapisu. Po pewnym czasie tego rodzaju przebieg wydawania książek został przez czytelników przyjęty z uznaniem.

Biblioteka czynna jest codziennie, z wyjątkiem soboty. Dla dzieci od godz. 14-16,

dla dorosłych od 16-18,45. Największe nasilenie przypada w godzinach od 14-15 i od 16-17. Najliczniejszą grupę czytelników stanowią pracownicy umysłowi i młodzież.

### Wzrasta czytelnictwo

Wkrótce przekonałam się, że nowy system, wypożyczania książek zdał egzamin. Przed wprowadzeniem nowego sposobu liczba książek – za 10 miesięcy 1964 r. – wynosiła 7.736, ilość czytelników 580, wypożyczeń 9.050, przeciętna dzienna wypożyczeń 45, a odwiedzin – 33. Natomiast do 31 października br. przy stanie 8,500 książek liczba czytelników wzrosła do 724, a wypożyczeń było 9.900. Przeciętna dzienna wypożyczeń wynosi 75 książek, odwiedzin – 40. W miesiącach jesienno-zimowych notuję wzrost wypożyczeń i odwiedzin dochodzących do 110 wypożyczeń i 70 odwiedzin.

Jak wynika z dotychczasowych obserwacji, i przeprowadzonego sondażu kontrolnego, omawiany sposób udostępniania **nie przyczynia się do większych braków niż przy tradycyjnym sposobie.** Czytelnik zyskuje przy tym na czasie. Poważna jest więc rola wychowawcza nowego sposobu wypożyczeń.

Obsada biblioteki jest jednoosobowa. Pracuję na stanowisku kierownika biblioteki od 1 kwietnia 1956 r. Do najbardziej owocnego okresu mojej pracy zaliczam ten, w którym umożliwiłam czytelnikom bezpośredni kontakt z książką.

Obecnie wytworzyła się miła i bezpośrednia atmosfera wzajemnego zaufania, która pozwoliła mi na zorganizowanie wartościowego zespołu czytelniczego. Prowadzę również pracę informacyjną dla czytelników. Zgromadziłam już dość spory księgozbiór podręczny, któ-

ry jest systematycznie uzupełniany i rozszerzany. Praca ta idzie dwukierunkowo. Pierwszy – to nauka młodzieży korzystania z encyklopedii, słowników i innych źródeł informacyjnych, drugi natomiast, trudniejszy, wymagający nieraz dużo czasu – to usługi na rzecz przede wszystkim czytelników dorosłych, uczących się w szkołach średnich i wyższych.

W mojej bibliotece obserwuję, że czytelnicy poszukują głównie materiałów dotyczących kierunków humanistycznych.

### **Perspektywy**

Pomimo stosunkowo dużej ilości bibliotek, które w pewnym sensie szlachetnie

współzawodniczą z moją placówką – moje plany na przyszłość przewidują wzrost ilości czytelników i wypożyczeń. Obserwując środowisko naszego miasta daje się zauważyć, że jest to miasto robotnicze, a mimo to większość korzystających z biblioteki stanowią, jak wynika ze statystyki, pracownicy umysłowi – i te spostrzeżenia będą nadawać kierunek mojej pracy w przyszłości. Z jednej strony księgozbiór będę gromadzić z uwzględnieniem zapotrzebowań dominującej grupy moich czytelników, z drugiej – wzmogę propagandę biblioteki w środowisku robotniczym i tej grupie czytelników poświęcę więcej uwagi.

**Nowości o Śląsku Opolskim**  
propozycje do  
księgozbioru podręcznego

**Heś Robert: Joannici na Śląsku w średniowieczu. - Kraków : AVALON, 2007. - 554, [1] s. - Bibliogr. s. 435-470**

Zakonnicy św. Jana Chrzciciela pojawili się na Śląsku pod koniec XII wieku. Autor ograniczył badania nad dziejami śląskich joannitów do 14 komandorii leżących nad Dolnym Śląsku i Śląsku Opolskim (Łosiów, Brzeg, Głubczyce, Koźle). Przedstawił w pracy sprowadzenie joannitów na Śląsk, uposażenie, formy gospodarki, obsadę poszczególnych komandorii oraz różne formy aktywności zakonników: duszpasterstwo, szkolnictwo, szpitalnictwo i działalność krucjatową, a także wkład joannitów w kulturę i sztukę średniowiecznego Śląska.

**Kania Maria Helena: Bezpośrednie inwestycje zagraniczne na Śląsku Opolskim w latach 1990-2005 / Politechnika Opolska. - Opole : Wydaw. Instytut Śląski, 2007. - 230 s. - (Studia i Monografie ; z 202). - Bibliogr. s. 223-226. Summ. Zsfg**

Przedsiębiorstwa niemieckie są najliczniejszą grupą inwestorów zagranicznych działających w regionie opolskim. Podwyższoną aktywność wykazują również inwestorzy z pozostałych państw Unii Europejskiej oraz Stanów Zjednoczonych. Szczególną uwagę zwrócono w pracy na samorządy lokalne, ich skuteczność oraz intensywność działań na rzecz pozyskiwania inwestorów zagranicznych.

**Region w świetle nazw miejscowych : w setną rocznicę urodzin Profesora Stanisława Rosponda i w dwudziestą rocznicę śmierci Profesora Henryka Borka / red. nauk. Stanisław Gajda ; Uniwersytet Opolski ; Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. - Opole : Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2007. - 168 s.**

Dokonania badawcze prof. Stanisława Rosponda i prof. Henryka Borka mają szczególne znaczenie dla Śląska. Obszarem ich zainteresowań była onomastyka i wiele prac poświęcili nazwom własnym regionu śląskiego. Zbiór artykułów zamieszczonych w książce jest pokłosiem spotkania zorganizowanego przez naukowców Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Opolskiego i Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, podejmujących tematykę nazw miejscowych i osobowych na Śląsku.

**Simonides Dorota: Mądrość ludowa : dziedzictwo kulturowe Śląska Opolskiego. - Wrocław-Opole : Polskie Towarzystwo Ludoznawcze ; Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E.Smólki, 2007. - 312 s. ; il. - Bibliogr. s. 297-307. Zsfg**

Śląsk Opolski od najdawniejszych czasów stanowił typowy teren pogranicza, na którym stykały się ze sobą różne narodowości i różne kultury. Badacze śląskiej kultury ludowej zgodnie podkreślali wyjątkową różnorodność występujących tu zjawisk kulturowych. Książka Doroty Simonides, jednego z najbardziej znanych polskich folklorystów, przedstawia korzenie dawnych wierzeń i zachowań, zwyczaje i obrzędy czterech pór roku, lecznictwo ludowe, wierzenia oraz umiejętność dawnej społeczności w radzeniu sobie z przeciwnościami życia, chorobami, śmiercią.

**Widelak Dariusz: Z dziejów szkolnictwa na Ziemi Strzeleckiej w XX i XXI wieku. - Opole : Wydaw. Uniwersytetu Opolskiego, 2007. - 188 s. : il. - (Studia i Monografie ; nr 383). - Bibliogr. s. 179-186**

Szkolnictwo Ziemi Strzeleckiej ostatnich dekad ma cenne tradycje w szkolnictwie polskim okresie międzywojennego. Istniało wówczas 6 szkół publicznych z językiem polskim i 3 polskie szkoły prywatne. Mieszkała tu ludność mówiąca po polsku i dająca wielokrotnie wyraz swej łączności z Polską. Publikacja w przeważającej części jest omówieniem rozwoju szkolnictwa i kadry pedagogicznej od momentu zakończenia II wojny światowej do roku 2005.

**Zmieniamy siebie i swoją szkołę : rzecz o wspólnym trwaniu i działaniu / oprac. zbiorowe pod red. Ireny Koszyk ; Stowarzyszenie Szkół Innowacyjnych Regionu Opolskiego. - Opole : AMAT, [2007]. - 290 s. : il.**

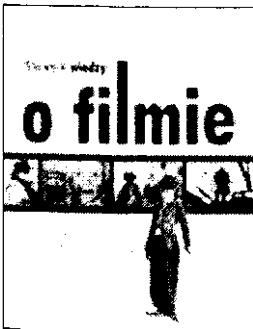
Pierwsze Stowarzyszenie Szkół Innowacyjnych powstało w 2003 roku w województwie opolskim, zainicjowane przez ówczesną dyrektorkę III LO w Opolu – Irenę Koszyk. Obecnie Stowarzyszenie skupia 11 szkół podstawowych, 10 gimnazjów i 9 szkół ponadgimnazjalnych z województwa opolskiego. Niniejsza książka jest przewodnikiem dla nauczycieli w podejmowaniu nowatorskich rozwiązań pedagogicznych. Przedstawia pracę opolskich szkół należących do SSI.

## Książki na biblioteczną półkę Przegląd krytyczny nowości wydawniczych

Na rynku wydawniczym panuje natłok nowości literackich. Trudno czasem dokonać właściwego wyboru. Nowe pozycje książkowe, nazwiska pisarzy, debiuty literackie, wymagają bliższego zapoznania się z twórcą i jego publikacją. Chcąc pomóc bibliotekarzom w dokonaniu dobrego wyboru książek na biblioteczną półkę, otwieramy w *Pomagamy sobie w pracy* dział recenzji literackich. Omawiane będą książki popularnonaukowe, literatura polska i obca dla dorosłych oraz literatura dziecięca. W przyszłości przegląd nowości wydawniczych będzie znajdował się również na stronie internetowej WBP w Opolu.

### Historia filmu dla początkujących i nie tylko.....

Joanna Wojnicka, Olga Katafiasz:  
*Słownik wiedzy o filmie*. – Warszawa :  
Świat Książki, 2007. – s. 438.



Spotkania z X muzą nikomu nie są obce, każdy z nas ogląda filmy z większą lub mniejszą częstotliwością. Pozostaje jedynie kwestia kompetencji od-

bioru. Mówiąc ogólnie: czy zawsze wiemy, co oglądamy? Czy mamy świadomość, jak powstaje film? Jakie są gatunki filmowe, ich cechy dystynktywne? Jak kształtowała się historia filmu i czy dawne osiągnięcia twórców kina mają nadal wpływ na to, co oglądamy dziś na ekranie? Jeśli takie pytania powstają czasem podczas oglądania kolejnego obrazu filmowego, chcąc w podstawowym stopniu orientować się w świecie filmu, jego wielkich postaciach, dziełach filmowych, śmiało można sięgnąć po *Słownik wiedzy o filmie* Joanny Wojnickiej i Olgi Katafiasz. Dodatkową rekomendacją tego słownika stanowi słowo wstępne Alicji Helman, czołowej polskiej filmoznawczymi, która systematyzuje problemy sztuki filmowej. Wstęp przybiera formę eseju o roli kina, jego przemianach i określa miejsce filmu w kulturze. Helman wskazuje również na dydaktyczne walory tego wydawnictwa. Publikacja ta zapewne odpowie na wiele pytań w sposób klarowny i kompetentny. Czytelny i logiczny podział materiału znakomicie pozwala usystematyzować wiedzę i zarazem uzupełnić luki. Słownik podzielony jest na trzy części: historia kina, kino autorów, kino gatunków. Przejrzysty układ treści wzbogacony o materiał ilustracyjny w postaci zdjęć, plakatów oraz słownik podstawowych pojęć filmowych stanowi atut tej publikacji. Pod każdym hasłem czytelnik może odnaleźć podstawową literaturę, dzięki której może poszerzyć zakres hasła słownikowego. Część poświęcona historii wieloaspektowo omawia rozwój sztuki filmowej również na tle wydarzeń historycznych oraz przemian pozostałych dziedzin sztuki. Kino autorów to prezentacja 35 sylwetek najwybitniejszych światowych twórców kina. Natomiast w części poświęconej kinu gatunków czy-



telnik może poznać najważniejsze wyznaczniki stylu danego gatunku filmowego, od westernu po kryminal.

Opracowanie można polecić czytelnikowi w każdym wieku, ponieważ zawiera elementarną wiedzę o filmie, pozycja ta może być szczególnie cenną pomocą dla uczniów liceum przygotowującym się do matury, studentów przygotowujących się na studia o profilach humanistycznych, ale także dla gimnazjalistów.

### Samotność wśród bliskich

*Majgull Axelsson: Dom Augusty/przeł. ze szwedzkiego Katarzyna Tubylewicz. – Warszawa : „W.A.B.”, 2006. – s. 446 (Seria z Miotła)*



Na polskim rynku wydawniczym ukazała się kolejna książka szwedzkiej pisarki **Majgull Axelsson** *Dom Augusty*. Autorka znana jest polskiemu czytelnikowi dzięki powieściom *Kwiet-*

*niowa czarownica* i *Daleko od Niflheimu*.

Majgull Axelsson „nie rozpieszcza” odbiorców swojej literatury. Każda kolejna powieść niesie ze sobą wielki ładunek emocji i w niebanalny sposób opowiada o konfliktach, problemach, które dotyczą ludzi w każdym zakątku ziemi. Autorka nie unika trudnych tematów, szczególnie wiele miejsca poświęca w swoich książkach problemom dzieci, przemocy, niesprawiedliwości społecznej, obojętności wobec losu

tych najmłodszych. Takich problemów dotyka między innymi powieść *Dom Augusty* – dramaty dziecięcej samotności w rodzinie, brak miłości i konsekwencje, jakie mogą wypływać z takich doświadczeń.

Powieść rozpoczyna się tajemniczą sceną, która wprowadza elementy konwencji onirycznej. W epilogu czytelnik odnajdzie jej rozwiązanie. Niezrozumiałe zdarzenie pozostawia niepokój do samego końca fabuły. Oto czytelnik poznaje historię rodzinną trzech kobiet, które z wielką dokładnością powtarzają swoje dramatyczne historie życia. Nadzwyczajna powtarzalność losu pozwala stawiać pytanie o fatalizm w życiu człowieka i niezależność w decydowaniu o własnej przyszłości.

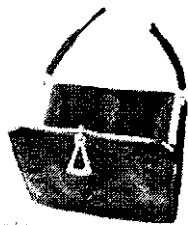
Augusta, Alicja, Andżelika, to najważniejsze bohaterki powieści, w tle przemycają Olga i Karina. Dzięki tym kreacjom autorka pokazuje pewne odwieczne prawa: niekochane dziecko nie potrafi rozpoznać swoich emocji i budować właściwych relacji uczuciowych z innymi ludźmi. Dysfunkcyjność rodziny, przemoc i samotność uniemożliwia bohaterkom normalne funkcjonowanie w swojej społeczności, odbiera szansę na szczęśliwe życie. Pisarka usiłuje odnaleźć przyczyny, zrozumieć motywacje, które kierują człowiekiem i powodują, że potrafi zadawać ból, ranić najbliższych. Dostrzega pewną powtarzalność losu, byliśmy ofiarami przemocy – umiemy przemoc stosować, jednak mimo wszystko autorka nie usprawiedliwia takich zachowań mówiąc: *To, że sami zostaliśmy skrzywdzeni, nie daje nam prawa do krzywdzenia innych. Trzeba być odpowiedzialnym za własne czyny. Ale istnieje też pewna logika, w tym, że ludzie krzywdzeni w dzieciństwie czasem stają się okrutnymi dorosłymi. O tym nie wolno zapominać.* Axelsson nie uspra-

wiedliwia działania postaci wykreowanych w powieści *Dom Augusty*, nie pozwala na przenoszenie dziedzictwa przemocy z rodziców na dzieci.

Autorka posiada niesamowity dar empatii, dzięki któremu znakomicie potrafi „odczuwać” i przekazać na kartach swojej powieści bardzo skrajne emocje, których sama nigdy nie doświadczyła, w jednym z wywiadów mówi: *Jednak kiedy zobaczyłam prawdziwą biedę i cierpienie, natychmiast pomyślałam: to mogłam być ja. Moje wygodne, bezpieczne życie nie jest moją zasługą ani żadną oczywistością, jest tylko przypadkiem, lutem szczęścia. Mam jakąś łatwość identyfikowania się z ofiarami, z głodnymi dziećmi, z bitymi kobietami, z ludźmi, którzy są pozbawieni wpływu na własne życie*”. Mimo tego, że powieść *Dom Augusty* dotyka trudnych tematów jest to lektura warta uwagi, skłania do refleksji, uwarżliwia na problemy, wyzwala z obojętności wobec tego, co dzieje się wokół nas.

### Pocztówka z Krakowa

*Monika Piątkowska: Krakowska żałoba. – Warszawa : „W.A.B.” 2006. – s. 428*



Monika  
Piątkowska  
krakowska  
żałoba

Debiut powieściowy **Moniki Piątkowskiej** *Krakowska żałoba* niewątpliwie zasługuje na uwagę. Autorka znana z felietonów w „Gazecie Telewizyjnej”, które zostały następnie wydane pod tytu-

łem *Talki w wielkim mieście* i *Talki w resztkę*, zmierzyła się tym razem z materia powieściową i efekt jest bardzo udany. Historia niebanalnego małżeństwa, historia miłości, której tak naprawdę nigdy nie było, a w tle Kraków, który jest równoprawnym bohaterem tej powieści. Autorka pokazuje jego ciemne i jasne strony, rysuje niejednolity obraz miasta, tak różny za dnia i w nocy. Małżeństwo Maurycego i Krystyny Opiłko wydaje się być na pierwszy rzut oka ostoją spokoju i stabilności. Jednak ten przykładowy mieszczański związek, zbudowany na pozorach i obłudzie dramatycznie zmierza do przykrego finału. Maurycy Opiłko skrywa różne tajemnice. Podejrzane znajomości, ciemne interesy, mroczne fakty z przeszłości, wszystko ukryte pod fasadą przyzwoitego i szanowanego właściciela zakładu fryzjerskiego. Pojawia się również wątek kryminalny, który nadaje dodatkowej pikanterii i kolorów, na pozór nudnemu związkowi Opiłków. Wielkim atutem tej powieści jest bardzo staranne oddanie rzeczywistości Krakowa z przełomu XIX i XX wieku oraz z I połowy XX wieku i kolejnych dekad. Autorka wykazuje wielką znajomość mieszczańskiej obyczajowości owych czasów. Książka posiada niesamowity klimat, bardzo sprawną narrację, dzięki której czytelnik szybko pochłania całkiem sporej objętości powieść. Świat tandetnej literatury zeszytowej, pierwszych seansów filmowych, nowinek technicznych jest bardzo żywo przedstawiony przez autorkę. Tajemnice, dwulicowość, zdrada, z drugiej strony miłość i wielka przyjaźń – plejada skrajnych uczuć przepływa wartkim nurtem przez powieść Piątkowskiej. Wizja zemsty, jaką przygotowuje Krystyna Opiłko, od pierwszych stron utworu towarzyszy czytelnikowi, buduje aurę tajemnicy, niedopo-

wiedzenia i rozbudza ciekawość. W końcowych partiach powieści znajdzie rozwiązanie, ale czy zadowoli bohaterkę i da oczekiwaną satysfakcję? Do oceny należy pozostawić czytelnikowi.

### **Pies – najwierniejszy przyjaciel**

*Barbara Gawryluk: Dżok: legenda o psiej wierności. – Łódź: Wyd. Literatura 2007. – s. 48*



Na literackim koncercie Barbary Gawryluk pojawiła się kolejna opowieść z psem w roli

głównej *Dżok – legenda o psiej wierności*. Wcześniej poznawaliśmy losy psa Kaktusa, jednak tym razem historia o piesku Dżoku, jest szczególna i niezwykła, ponieważ przedstawia losy prawdziwego psa, który zasłużył się mieszkańcom Krakowa i pokazał, ile znaczy wierność, przyjaźń i oddanie. W podtytule autorka zdradza gatunek swojej opowieści, młody czytelnik spotyka się z legendą. Jest to znakomita okazja, aby zapoznać najmłodszych z genezą i gatunkiem legendy.

Bohaterem książki jest pies Dżok, ale także Kraków i jego mieszkańcy. Autorka

„spaceruje” po ulicach miasta i zapoznaje z jego klimatem. Legenda ma bardzo wyraźne przesłanie, uczy empatii, rozwija wrażliwość, pozytywny stosunek do zwierząt, daje przykład tego, jak dobre relacje, uczucia – miłość, przyjaźń i wierność – budują trwałe więzi i wyzwalają tę najlepszą część człowieczeństwa.

Dżok zamieszkiwał długie lata w schronisku, wreszcie spotyka go wielka przyjaźń w osobie pana Nikodema. Nieprzewidywalna gra losu przecina wspólną wędrówkę i... psiak znowu zostaje sam, ale jego przyszłość staje się tym razem ważna dla wszystkich mieszkańców Krakowa. Oddany i wierny pies zadziwi swoją wytrzymałością w oczekiwaniu na bliską osobę, która już nigdy po niego nie wróci. Przy ruchliwej ulicy spędzi rok, czekając na swojego pana. Długie zabiegi oswojania pozwolą zatroskanej pani Marii zabrać psa do domu.

Autorka w swoim tekście przemycą również zachętę do czytania, nawiązuje do innych lektur dla dzieci i młodzieży, przypomina postać Kornela Makuszyńskiego i jego utwory *Awanturę o Basię i Szatana z siódmej klasy*.

*Dżok-legenda o psiej wierności Barbary Gawryluk* to ciekawa historia znajdująca swoje potwierdzenie w rzeczywistości. Dotyka strun ludzkiej wrażliwości i staje się dobrą okazją do pokazania najmłodszemu czytelnikowi, co stanowi fundament życia, jak bardzo uczucia nami kierują i mają wpływ na tych, którzy towarzyszą nam na co dzień.

